Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

20.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000

Nr. 283 — Rok VI. Kraków, Piątek 16 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Kalwarja p. ministra skarbu.

Kraków, w listopadzie.

Senator Bolesław Koskowski pisze na ten temat w „Kurjerze Warszawskim" co następuje:

Rzecz szczególna i charakterystyczna: główna batalja, która oczekuje p. ministra skarbu z powodu preliminarza budżetowego, rozegra się prawdopodobnie nie na polu dochodów, lecz na polu oszczędności. Polska demokratyczna wierna jest tradycjom Polski szlacheckiej. Umarli ciążą nad żywymi. Wszystko inne, byle nie oszczędzać!

Znamy już tę historję z niedawnego doświadczenia. P. Michalski, oszczędzający, miał przeciwko sobie wszystkich. P. naczelnik Państwa Piłsudski nazywał go pogardliwie ekonomem, kończąc z nim swe rachunki jeszcze w broszurze o śp. Narutowiczu.

Najdramatyczniejszem jest to, że prawie każdy, kto broni danych pozycji budżetowych przed nożycami p. ministra skarbu, ma ze swego specjalnego punktu widzenia słuszność. Prawie każdy! Słyszeliśmy argumenty w obronie budżetu wojskowego i musimy przyznać, że miały one siłę niemal nieodpartą. Jakżeby można wątpić, że obrona granic jest najskuteczniejszem zadaniem Rządu i granic Państwa? Kto mógłby zaprzeczyć, że armja nie stanowi podwaliny bytu ojczyzny? Wojsko jest najpopularniejszą instytucją w Polsce, jemu zawdzięczamy w r. 1920 wolność, jemu dziś sen spokojny i wiarę w przyszłość. Chcieć uszczuplić te rękojmie — co za myśl szalona, co za plany Izikie! P. Minister skarbu będzie miał w parlamencie ciężkie chwile do przeżycia.

Ale czekajcie: przychodzą nowe rzeczy równie drażliwe. Oświata. Sto lat czekaliśmy na tę dobę, kiedy będziemy mogli, przez szkoły, budować najsolidniejsze fundamenty Polski. Wszystkie nasze stronnictwa popularne wyrosły na hasłach i robotach oświatowych. Nazwiska heroldów oświaty, od Konarskiego poczynając, stoją w jednym szeregu z wielkimi wodzami i królami. Polska i oświata, demokracja i oświata — to już synonimy.

P. Kucharski pragnie teraz ograniczyć budżet ministerjum oświaty. O, człowieku! Uzbrajasz pan przeciw sobie wszystkich: równie dobrze lewicę, jak i prawicę! Staniesz pod pręgierzem opinji publicznej! Powiedzą: oto obskurant. Zakrzykną: oto przeciwnik demokracji! Zapłaczą: biada narodowi, który nie chce mieć światłych obywateli! Jakież to mowy będą wygłoszone w parlamencie, jakież skargi wytoczone, jakież podejrzenia wysunięte!

Pójdźmy jeszcze krok dalej po tej Kalwarji p. ministra skarbu.

Odwiedził autora uwag niniejszych ktoś, zajmujący się losem dzieci bezdomnych i chorych, i rzucał gromy na p. ministra, który w preliminarzu swym wykreślił znaczne kwoty, dotychczas na ten wielki cel przeznaczone. Mówił z ogniem i pięknie. Rysował nam patos sytuacji z niezrównaną plastyką. Upominał, że dzieci są przyszłością narodu. Podawał liczby śmiertelności przerażające i fakty niedoli wzruszające. Niema człowieka, któryby mógł słuchać tego bez łez.

Tylko p. Kucharski ma suche oczy.

*

P. Kucharski ma suche oczy i musi je mieć.

P. Kucharski bowiem może się wzruszać tylko wobec perspektywy osłabienia, ba! upadku Polski, nie umiejącej uporządkować swego życia wewnętrznego, dziś najbezsporniej zależnego od stanu finansów.

P. Kucharski zna z pewnością doskonale wszystkie te argumenty, przytoczone na rzecz porozumienia, czy powiększenia tych i tamtych kredytów. Jeśliby ich kiedykolwiek nie znał, to rozwinęliby je przed nim pp. koledzy-ministrowie. Bądźmy pewni, że bronili oni bohatersko swych budżetów. Odczuwając dobrze psychologję polską, domyślamy się łatwo, że i pp. ministrowie hołdowali zasadzie: oszczędności? — doskonale, byle nie moim kosztem! Trzeba było tedy zdobywać pozycję za pozycją, wzywając od czasu do czasu do pomocy p. komisarza Moskalewskiego.

Zdobywać — czem? Tylko jednym argumentem: ponad częściami stoi całość. Ponad armją, oświatą, dziećmi i stu innemi popularnemi, wielkiemi, świętemi sprawami stoi Polska. Postanowiłem — mówił zapewne p. Kucharski — ratować Polskę. Ratunek ten widzę w sanacji skarbowej; drogę do niej widzę w równowadze budżetowej; do tej zaś nie dojdę bez oszczędności.

Bez oszczędności wszechstronnej, nieubłaganej, okrutnej. — Ci, którzy dziś drżą na myśl o losach oświaty, których rozrzewnia okropna dola bezdomnych dzieci, niech zdobędą się na wyobraźnię: jaki będzie byt nas wszystkich, gdy wpadniemy w położenie finansowe sowiecko-niemieckie? Kto będzie tu płakał nad stanem kultury, gdy wszystkich zacznie żreć nędza? Ileż sił nam pozostanie jeszcze do myśli o bliźnich, gdy postawiony będzie na kartę los ojczyzny, podważonej rozruchami wewnętrznemi i grozą zewnętrzną?

Taki był, jak widzimy, język p. ministra skarbu i tylko on mógł przemówić do przekonania pp. ministrów. Albowiem, powtarzamy, argumenty tych, którzy chcą Polskę oświecać, przysparzać jej zdrowych obywateli, szerzyć w niej kulturę, zabezpieczać jej obronę, pogłębiać dla jej dobra propagandę zagraniczną, opłacać należycie jej urzędników, budować w niej koleje, mosty, bibljoteki, szkoły — argumenty ich są, same w sobie, nieodparte. Tylko... tylko trzeba je powiązać z pytaniem głównem: czy nas dziś, w tym roku stać na to? Oraz z pytaniem, co ważniejsze: sto szkół więcej, dwa szpitale więcej, dziesięć mostów — czy też wogóle istnienie Państwa i wolności Polski?

Mówimy przeto: minister, który tak broni interesów naczelnych Państwa, dobrze czyni. Rząd, który taki program skarbowy posiada i popiera, jest rządem prawdziwym. P. Witos, który w imię dobra Państwa poświęca chwilową popularność, jest mężem stanu.

Społeczeństwo zaś, którego przedstawiciele polityczni bronią z taką wytrwałością wydatków oświatowych, kulturalnych, humanitarnych i innych, powinno sobie uświadomić, że poza Państwem są jeszcze inne sposoby i środki zaspokojenia słusznych dążności demokracji. Jeśli retoryka parlamentarna, publicystyczna i wiecowa odpowiada istotnym siłom i ambicjom narodowym, to społeczeństwo powinno teraz wyzwolić te siły i ambicje drogą samopomocy. Albo jesteśmy społeczeństwem niedołęgów, a wtedy frazesy o potrzebach i postulatach demokracji są puste i blagierskie, albo mamy w istocie w sobie pęd żywotny. Wówczas miejsce Państwa, pochłoniętego w całości zadaniem: być, albo nie być, zajmie wolny wysiłek obywatelski. Jeśli obywatele zechcą, to wiele braków dopełni ofiarność społeczna, to szkoły będą budowane sumptem samorządów i jednostek, to dzieci nie będą marły z głodu, to inicjatywa obywatelska załatwi niejedną potrzebę gospodarczą. Jeśli obywatele zechcą...

Żałobne posiedzenie Senatu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu, przed przystąpieniem do porządku dziennego, Marszałek p. Trąmpczyński wygłosił następujące przemówienie, którego Senat wysłuchał stojąco:

Wobec ostatnich tragicznych wypadków, jakie zaszły w Krakowie, prosiłem senatorów: Adelmanna, Godlewskiego i Nowaka, aby w imieniu Senatu na pogrzebie złożyli wieniec na grobie zamordowanych żołnierzy.

Żołnierze, których pamięć teraz święcimy, polegli tak samo za Ojczyznę, jak ci, którzy ponieśli śmierć w walkach z wrogiem zewnętrznym; polegli w obronie ładu i porządku, bez którego Państwo istnieć nie może.

Bezprzykładna zniewaga majestatu Rzeczypospolitej, jaka zaszła w Krakowie, wywołała jeden krzyk oburzenia w całej Rzeczypospolitej. Zniewaga ta wymaga odstraszającego ukarania winnych i to nie tylko morderców, ale i tych, którzy ich rękę uzbroili. Rząd, który zgniecie z bezwzględną energją wszelkie zakusy, może być pewny uznania i poparcia olbrzymiej większości społeczeństwa, którego odruch w tym względzie, daje pewność, że krew żołnierzy naszych nie popłynęła nadaremnie.

Na znak żałoby zamykam posiedzenie do godz. 4.30.

Sen. Woźnicki (wyzw.) oświadczył, że deklaracja p. Marszałka nie jest zgodna z opinją całej Izby.

Po przerwie, wśród entuzjastycznych oklasków, przyjął Senat ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego pomiędzy Jugosławją a Polską. P. Marszałek wygłosił przytem przemówienie, w którem w podniosłych słowach uczcił bohaterski naród jugosłowiański. Przemówienia p. Marszałka wysłuchała Izba stojąco.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, sen. Posner (socjal.) odczytał protest klubów opozycyjnych przeciw treści przemówienia p. Marszałka.

P. Marszałek: „Wypowiedziane słowa pozostawiam spokojnie sądowi społeczeństwa".

Następnie sen. Glogier odczytał interpelację w sprawie zajść krakowskich. P. Minister spr. wewn. Kiernik, w odpowiedzi, wygłosił przemówienie, w którem przedstawił przebieg zajść w świetle faktów stwierdzonych przez dotychczasowe śledztwo.

Wniosek sen. Muśnickiego (wyzw.) o otworzenie dyskusji nad odpowiedzią p. Ministra — odrzucono. Wówczas senatorowie z „Wyzwolenia" oświadczyli, że opuszczają salę — zanim jednak zdolali cokolwiek przedsięwziąć, p. Marszałek zamknął posiedzenie.

O umowę handlową polsko-grecką.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Dowiadujemy się, że w obecnej chwili kwestja zawarcia umowy handlowej Polski z Grecją, stała się bardzo aktualna. Specjalnie zainteresowany w sprawie tej jest **przemysł włókienniczy, związek przemysłowców włókienniczych w Łodzi, oraz Izba handlowa w Bielsku.** Sfery te interwenjowały w tej sprawie u Rządu polskiego. Informują nas, że stanowisko Rządu w sprawie przyszłej umowy handlowej z Grecją jest przychylne i że w tej kwestji mają być podjęte oficjalne kroki.

Nowy zarząd Klubu N. P. R.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Na wczorajszem posiedzeniu N. P. R. przyjęto do wiadomości rezygnację pos. Wachowiaka ze stanowiska prezesa tego klubu, przyczem w osobnej rezolucji wyrażono p. Wachowiakowi podziękowanie za dotychczasową pracę parlamentarną i kierownictwo polityką klubu.

Wybory Zarządu dały następujący wynik: Prezes p. Waszkiewicz, wiceprezesi pp. Banaszek i Milczyński.

Giełda.

Kraków.

W dniu wczorajszym płacono dolara w Warszawie po

USTALONYM OD DNI KILKU KURSIE 1,825.000,

w Krakowie skoczył natomiast dolar na 1,950.000! Motywowano w Krakowie zwyżkę tem, że jak wynika z wykazu PKKP. Min. skarbu drukuje dalej banknoty w nadmiernie wielkiej ilości.

Krakowscy bandyci giełdowi zapominają jednak rozmyślnie, że giełda warszawska czytała owo sprawozdanie PKKP.

WCZEŚNIEJ O TYDZIEŃ

i nie reagowała zniżką!

W działalności więc giełdy krakowskiej jest rozmyślne działanie polityczne, zwrócone wrogim ostrzem przeciw Rządowi.

CZAS TEŻ BYŁBY NAJWYŻSZY ROZWIĄZAĆ GIEŁDĘ KRAKOWSKĄ!

Inna rzecz, że do tchórzliwego a zwyżkowego nastroju giełdy krakowskiej przyczynia się krakowska prasa, a w szczególności „Kurjer Codzienny" i „Naprzód", które puszczają na temat walutowy, jak np. wczoraj, setki kłamstw.

Jesteśmy jednak spokojni, że z 1 stycznia jeszcze okaże się, iż mieliśmy rację twierdząc, że

DOLAR RUNIE NA 700.000 MKP.

a czytelnicy obu owych pisemek, kierujący się „wskazówkami" giełdowemi, potracą na spekulacji majątki.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji.
Bank Przemysłowy	380—395
Bank Hipoteczny	450
Ziemski Bank Kredytowy	110—120
Powszechny Bank Kredytowy	40—42
Bank Komercjalny	95
Bank Związku Spółek Zarobkowych	3000—3050
P. T. H.	290—295
Impeks	7,7—8
Pharma	220—260
Bracia Rolniccy	185—205
Polski Glob	25—27
Żegluga Polska	52—55
Zieleniewski	7900—8400
Parowozy	245—260
H. Cegielski	600—620
Trzebinia żelazo	380—395
Pocisk	310
Automotor	300
Górka	8150—8300
Siersza zakłady górnicze	5000—5150
Pepege	2375—2500
Polska Nafta	220—230
Pokucie	285—300
Strug	550—565
Syndykat Koszykarski Kraków	120—135
Trzebinia tłuszcze	2750
Krakus	450—465
Ćmielów	640—700
Chodorów	3500—3600
Elektrownia Siersza	175—180
Zakłady przem. „Rygraf"	40
S. W. Niemojewski	325—340
Fabryka kapeluszy Myślenice	220

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Gazy 17.750 towar, Jaworzno drob. 16000—16500, grube 16 towar, per ultimo 20.000—21.000, Silesia 2100—2250, Len 380—440, Chybi 6600—6100, Nafta Krosno 800 towar, Lokomotywy 285—270, Azot 150, Szkło Krosno 250—300.

Warszawa (PAT).

Giełda. — Waluty. — Dolary Stanów Zjednoczonych 1,825.000, sprz. 1,843.000, kup. 1,807.000; Frank złoty w kupnie 351.100; Bony złote serja D. 285.000—296.000.

Zurych (PAT).

Zamknięcie giełdy. — Berlin —; Holandja 215 i pół; Nowy York 570; Londyn 2590; Paryż 3155; Medjolan 2480; Praga 1644; Budapeszt 00302; Bukareszt 292; Belgrad 657; Sofja 4.80; Warszawa —; Wiedeń i austrjacka koronan stemplowana 00080.

Wiedeń (PAT).

Szwajcarski bank związkowy notuje nieoficjalnie markę polską: 0.0003 do 0.0003 i pół.

Decyzja Trybunału haskiego w sprawie Jaworzyny za 2 tygodnie!

Haga (PAT).

W dniu wczorajszym odbyło się pełne posiedzenie stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości w sprawie Jaworzyny. Rzecznik polski pan Mrozowski w przemówieniu czterogodzinnem rozwinął całość tezy polskiej. Dziś przemawiał będzie rzecznik czeski, Krno. Decyzja trybunału spodziewana jest w ciągu dwóch tygodni.

Sprawy państwowe i polityczne.

Przyjęcie u jugosłowiańskiego posła Simicza. — Podpisanie polsko-austrjackiej konwencji arbitrażowej. — Nowa fundacja im. Benzefa. — Jak zwalczać będzie paskarstwo i lichwę lwowskie województwo.

Warszawa. (PAT).

Poseł jugosłowiański Simicz, podejmował wczoraj przedstawicieli skupczyny jugosłowiańskiej i świat polityczny warszawski w salonach poselstwa jugosłowiańskiego. Obecni byli między innemi marszałek Sejmu Rataj, marszałek Senatu Trąmpczyński, minister Dmowski, wiceminister Seyda, liczni posłowie i senatorowie. Wśród ożywionych rozmów zebranie przeciągnęło się do późnego wieczora.

*

Dnia 13 bm. w Ministerstwie spraw zagranicznych podpisano polsko austrjacką konwencję arbitrażową. Ze strony polskiej konwencję podpisali wiceminister Seyda, ze strony austrjackiej poseł austrjacki Post.

*

Powstaje w Warszawie fundacja imienia Benzefa, mająca na celu podejmowanie i popieranie prac naukowych, zmierzających ku bezpośredniemu pożytkowi narodu i państwa polskiego, zwłaszcza w zakresie języka polskiego, historji prawa, gospodarstwa i przyrody polskiej. Zarząd fundacji zdecyduje o wyborze naukowej instytucji opiekuńczej, przyczem na pierwszy okres trzech lat instytucję opiekuńczą wybierze komitet organizacyjny, złożony z fundatora oraz osób przezeń zaproszonych w osobach panów profesora Lewińskiego, prof. Lutostańskiego, prof. Okolskiego, mecenasa Osuchowskiego i Z. Święcickiego.

Majątek fundacji składa się z kapitału wieczystego 150.000 akcji Banku dla handlu i przemysłu. Fundusz ten może być powiększony dochodami fundacji i zapisami.

*

Lwów. (PAT).

Wczoraj odbyła się w województwie tutejszem konferencja z przedstawicielami prasy, na której wicewojewoda udzielił informacji o zamierzeniach województwa w kierunku zwalczania paskarstwa i lichwy. Województwo w porozumieniu z szeregiem osób kompetentnych oraz prokuratorją państwa wprowadzi taryfę maksymalną w calem województwie lwowskiem. Postanowiono też domagać się od Rządu znacznego kredytu dla miejskich zakładów aprowizacyjnych i innych współdzielni celem zakupienia większej ilości artykułów spożywczych. Taryfa maksymalna obejmie na razie pieczywo, mięso, nabiał, cukier i opał.

*

Podczas wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji prawniczej, pos. Rzepecki wystosował do przewodniczącego pos. Marka wezwanie, aby ze względu na wypadki krakowskie złożył na jakiś czas przewodnictwo w ręce zastępcy przewodniczącego. Pos. Marek odpowiedział, że ze względów zasadniczych propozycji tej akceptować nie może, albowiem jest wybrany!

Rewolwerowy, nieudały zamach na Trockiego!

Wiedeń. (PAT).

„Times" donosi z Rygi, że Trocki w czasie swojego pobytu na uroczystości rocznicy rewolucji rosyjskiej padł ofiarą zamachu. Trocki mówił na nielicznem zgromadzeniu i wówczas oddano do niego strzały rewolwerowe, które go raniły w głowę. Zamach starano się zatuszować.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

1)

W końcu XVII wieku na pochyłem zboczu, zbiegającem w dół ku Wiśle, w bardzo niewielkiej odległości od miasta postawił parterowy, obszerny dom, a raczej pałacyk, niejaki Marcin Opolski, nieznany podróżnik do krajów południowej Ameryki, a później poseł polski na Wschodzie. Człowiek dziwacznych i niezrozumiałych przyzwyczajeń.

Różną koleją losów w zamieszkach insurekcyjnych i Księstwa Warszawskiego przeszedł dom ten w obce ręce.

Dopiero gdy w ośmdziesiątych latach przyjechał do Warszawy wielki przemysłowiec holenderski, Maksymiljan Gostard z małym chłopcem, Słowianinem, którego był jedynym opiekunem, zakupił pod budowę całe to pobrzeże Wisły, z wyjątkiem pałacu. Gdy młody Ryszard, używający po przyjeździe nazwiska opiekuna, miał się ożenić z panną Józefiną Opolską, stary pan Maksymiljan wykupił od ówczesnych właścicieli pałac z ogrodem, który w ten sposób przeszedł w ręce dawnych właścicieli, choć nie w męskiej linji.

Dziwnie głęboko i gorąco ubóstwiał Gostard Ryszarda, który w dwudziestym drugim roku życia ożeniony w cztery lata później umarł.

Młodziutka pani Józefina, wychowywana stale we Włoszech, od śmierci jego zaczęła powoli żyć samodzielnem zupełnie życiem, coraz dłużej przebywając za granicą w majątkach, które dla niej pod Florencją zakupywał pan Maksymiljan, zajęta różnobarwnością światowego i politycznego życia i wychowaniem Anny i Pawła.

Najmłodszy syn Hieronim, podobny bardzo do ojca, został w Warszawie pod wyłączną opieką samotnego i bogatego przemysłowca, w którego umyśle ukochany Ryszard z swym dzikim i nieokiełznanym temperamentem stawał się coraz legendarniejszą postacią.

Bo pan Gostard, potomek wielkiej cywilizacji zachodniej i dostojnej rasy Holandji, wychowanej z wielkich i wspaniałych Germanów, czuł niewytłómaczony urok w tych, tak bardzo odmiennych charakterach Wschodu. I dlatego coraz więcej kochał małego chłopca o niebieskich oczach i przelewał na niego całą swą dobroć.

Gdy zaś w 1865 roku trzej bracia Bieliczowie z oddziału Langiewicza: Zygmunt, Franciszek i Wojciech zostali wytropieni przez skryte, zajadłe żandarmstwo, Zygmuntowi i Franciszkowi udało się zbiedz zagranicę, gdzie ożeniwszy się jeden z Włoszką, a drugi z Niemką, osiedli na stałe.

Wojciecha zgubiły rozkazy osiedleńcze na Sybirze. Tam urodził mu się z cichej, złotowłosej Rosjanki, jedyny syn, Michał, który po śmierci rodziców różną koleją losów pędzony osiadł w Baku, gdzie straciwszy żonę, z maleńką córeczką wyjechał do Paryża i odszukawszy swych stryjów oddawał im losy Krystyny w opiekę, czując się u schyłku życia.

Działo się to w maleńkim pokoiku na rue Victoire. Właśnie odszukał go listami człowiek daleki, nieodgadniony, nierozpoznany nigdy przez nikogo, z którym widywał się Bielicz niejednokrotnie na wielkim obszarze Azji środkowej.

Dochodziły go wieści o nim z różnych stron. Wersje nieprawdopodobne. Widział go często przy pracy fantastyczno-konspiracyjnej, ciężkiej, brzemiennej mękami, strasznej, jak koszmar — walki z wszechwładnymi rządami, sięgającymi od Wisły po Amur.

Dobiegało go imię jego wielkie, jak góra niebotyczna, tajemnicze dla niezliczonej sieci żandarmskiej — imię Galez, co się mówi góral w języku ludów, mieszkających w Łańcuchach gór bucharskich.

Tułało się po świecie tysiące rysopisów, opiewających w suchych, śledczych terminach rysy jego twarzy, twardej w wyrazie. „Orli nos" — notowały setki pisarczyków w dusznych, tajnych kancelarjach. Aż znalazł się Józef Sęp Bułharyn w Warszawie i pisał do Michała Bielicza list taki:

Bracie kochany, Michale!

Znalazłszy się niespodzianie, jak zwykle, w Warszawie, gdzie mi powiedziano, że jesteś w tej chwili w Paryżu, piszę do Ciebie, żebyś, tak, jak dawniej, choć ty jeden wiedział, że nie roztrwoniłem tych lat kilku, w ciągu których nie widzieliśmy się. Od tego czasu weszliśmy w wiek nowy i nowe widzę dla niego przyszłości.

Gdyśmy się rozstali w Rostowie nad Donem, jechałem śledzony i tropiony przez stepy dońskie. Dochodziły mnie wieści o zawartem, chociaż luźnem jeszcze porozumieniu z republikanami Azji środkowej i świętej ligi wolności Afganistanu i Beludżystanu na południowych stokach Pamiru. Podawałem się po drodze za kupca charkowskiego. Wstępowałem po drodze do wielu miasteczek kozackich. Organizowałem w centrach przemysłowych tajne komitety wolnomyślnych, a równocześnie zbierałem motywy i melodje cudownych pieśni kozackich.

(C. d. n.)

P. P. S. na usługach bolszewików.

Sensacyjny referat komunisty polskiego Branda w Moskwie. — Chodzi o obalenie rządu Witosa! — „Życie zmiecie Piłsudskiego, gdy masy ludowe wyjdą na barykady!" — P. P. S. w walce z rządem Witosa, o to tylko chodzi bolszewikom.

Kraków, 15 listopada.

Nasza P. P. S. krzyczy głośno i odżegnywuje się na każdym kroku od komunizmu i bolszewizmu. Na wiecach publicznych niedopuszcza się do głosu rozmaitych Drobnerów, Wodeckich itp. towarzyszy czerwonych — w rzeczywistości jednak cała dotychczasowa „realna praca" socjalistów polskich idzie jedynie na korzyść komunistom i bolszewikom. Oni radują się z czynów naszej P. P. S., one przyklaskują wszelkim strajkom wywołanym na rozkaz P. P. S. i cieszą się z mordów popełnianych na wojsku polskiem w Krakowie.

W jakich warunkach odbywa się oficjalna praca P. P. S. dla czerwonego caratu moskiewskiego świadczyć może chociażby **referat, złożony w Moskwie na specjalnej naradzie w Komisarjacie Spraw Zagranicznych, odbytej przy udziale przedstawicieli Komisarjatu Spraw Wojskowych, przez niejakiego E. Branda, wybitnego komunistę polskiego, który przyjechał do Moskwy** z Warszawy z paszportem dyplomatycznym na nazwisko Fiodorowa.

Treść tego raportu podało w dniu 7 bm. „Nowoje Wremja", pismo prawicowych emigrantów rosyjskich, wychodzące w jugosławiańskim Białogrodzie.

Tow. Brand, stwierdzając, że Polska przeżywa obecnie przesilenie finansowe, wzrost drożyzny itd., oświadczył m. in.:

„...wywołuje to silne wrzenie wśród włościan i ruch strajkowy wśród robotników i pracowników. Nastrój rewolucyjny wzmaga się i w mieście i na wsi, co też nie omieszkamy wyzyskać... W czasach ostatnich zwrócono wielką uwagę na agitację wśród wojska".

Oczywiście p. Branda interesuje mocno stosunek Polski do Niemiec i na tym gruncie snuje on takie domysły i fantazje:

„...Stosunek Rządu Polskiego do zbliżającej się rewolucji niemieckiej określony jest z jednej strony zależnością Polski od Francji, z drugiej zaś **polityka antyniemiecka partji narodowo-demokratycznej**, znajdującej się obecnie u władzy. W razie rewolucji niemieckiej, Rząd Polski zdecydował **okupować Prusy Wschodnie, Gdańsk i niemiecką część Górnego Śląska, aby odciąć od Niemiec wschodnio-pruski śpichrz zbożowy i węgiel górnośląski.** Taki program jest opracowany szczegółowo w polskim wojskowym i politycznym sztabie generalnym".

Na zapytanie Litwinowa, czy Polska zdoła wykonać ten rzekomy program, tow. Brand oświadczył, że

„...będzie to zależało od wewnętrznego stanu Polski, głównie od rozkazu z Paryża"...

oraz od tego

„...jakie stanowisko zajmie względem rewolucji niemieckiej Piłsudski i jego zwolennicy".

W obozie p. Piłsudskiego, komunistyczny wysłaniec z Warszawy wygłosił taką opinję:

„Polityka Piłsudskiego nie jest skierowana przeciwko Niemcom. Wśród jego zwolenników, grupujących się w partjach drobno-mieszczańskich oraz wśród jego legjonistów panuje wrzenie. Znaczna ich część zerwie z awanturniczością kontrrewolucyjną i przejdzie na stronę rewolucji. Działania wojenne Rządu Polskiego w kierunku Wschodu lub Zachodu, będą dla nas sygnałem dla powstań mas włościańskich. Polska kompartja, według dyrektyw z Moskwy, opracowała następujące hasło: Wara od rewolucji niemieckiej. Walczymy wszelkiemi siłami przeciwko blokadzie Niemiec, przeciwko próbom Polski przeszkodzenia transportowi zboża rosyjskiego dla robotników niemieckich"...

W końcu komunista Brand złożył takie cenne oświadczenie:

„Oczywiście uspokoimy się tylko wówczas, gdy władza robotniczo-włościańska zastąpi obecny Rząd Witosa. Knowania Piłsudskiego powinniśmy wyzyskać i przeto wszelkie jego żądania i ataki będziemy popierali wszelkimi sposobami"...

Ale:

„Życie zmiecie Piłsudskiego, skoro tylko masy ludowe wyjdą na ulicę, na barykady. Polska powinna zawrzeć ścisły sojusz z Rosją sowiecką i wejść w skład S. S. S. R."...

Komentarze, zdaje się, zbyteczne. Kto po powyższych wywodach towarzysza Branda ma jeszcze wątpliwości co do „pracy" P. P. S., tego zdaje się, szkoda czasu już przekonywać.

Zwaloryzowane taryfy kolejowe.

Warszawa, 14 listopada.

W związku z uchwaloną na ostatniem posiedzeniu Komitetu taryfowego i przyjętą przez państwową Radę kolejową w dniu 9 bm. waloryzację taryfy kolejowej na zasadzie t. zw. mnożnika kalkulacyjnego, mającego obejmować oprócz czynników wzrostu cen rzeczowych, kosztów osobowych, spadku waluty, także frekwencję osobową i ruch towarowy, wyłoniona została przez Komitet taryfowy stała komisja, która urzędować będzie w permanencji i na podstawie zmian w powyżej wymienionych czynnikach, wpływających na koszta eksploatacyjne kolei, obliczać będzie w każdej chwili i równocześnie z owemi zmianami mnożnik kalkulacyjny i wynikającą z niego obowiązującą taryfę kolejową.

Te zwaloryzowane taryfy kolejowe wejść mają w życie w dniem **1 stycznia 1924 r.**

Skandaliczna afera cukrowa łódzkiej P.P.S.

Menerzy socjalistyczni na ławie oskarżonych za pasek cukrem. — W czasie kiedy robotnik niema ani odrobiny cukru, przywódcy socjalistyczni puszczają go na pasek.

Łódź, 14 listopada.

I Łódź ma obecnie sensację. Oto w tamtejszym sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko leaderom partji P. P. S. oskarżonym o nadużycia i pasek uprawiany cukrem w Łodzi, naturalnie ze szkodą tych właśnie najbiedniejszych, w obronie których rzekomo walczy P. P. S.

Na ławie oskarżonych zasiedli Wł. Wilczyński b. ławnik wydziału zaprowiantowania, Józef Naocznicki referent tegoż wydziału i Eugeniusz Muszyński kierownik sklepu, ponadto niejaki Schwarzman, Grobelny i Mierzwiński.

Akt oskarżenia zarzuca pierwszym trzem oskarżonym, że **świadomie w czasach ciężkich dla konsumenta, kiedy to w Łodzi odczuwał się dotkliwy brak cukru i ludność w długich ogonkach wyczekiwała na skromny przydział, sprzedali na swoją rękę Schwarzmanowi na pasek 4 tysiące kg. cukru, działając przez to na szkodę skarbu komunalnego i pozbawiając około 20 tysięcy biednych konsumentów tego artykułu.**

Pozostali oskarżeni współdziałali w załatwieniu tej bezecnej transakcji.

Oskarżeni wobec oczywistych dowodów przyznają się do winy, tłumaczą się jednak nieświadomością, młodym wiekiem i t. p.

Cała opinja Łodzi śledzi z najwyższem zaciekawieniem ów sensacyjny proces demaskujący skandaliczną działalność naszych socjalistów.

Ustawa o prokuratorji Skarbu.

Warszawa. (Tel. od wł kor.).

W Prezydjum Rady Ministrów ma odbyć się dziś 13 listopada br. konferencja w sprawie projektu ustawy o Prokuratorji Skarbu. Prokuratorja Skarbu ma zastąpić Generalną Prokuratorję Rzpltej, która równocześnie zostaje zlikwidowana. Projekt ustawy tej przewiduje między innemi następujące atrybucje dla Prokuratorji Skarbu:

1) zastępstwo sądowe, wogóle w sprawach dotyczących interesów majątkowych państwa i podmiotów prawnych narówni ze skarbem państwa stojących;

2) zastępstwo interesów majątkowych państwa i podmiotów prawnych narówni ze skarbem państwa stojących, tudzież interesów administracji państwowej wogóle w postępowaniu przed sądami prawa publicznego i władzami administracyjnemi w miarę postanowienia w art. 4 oraz w instrukcji służbowej;

3) wydawanie w wypadkach i w sposób przewidziany w instrukcji służbowej opinji prawnych we wszystkich sprawach tyczących się interesów majątkowych państwa i podmiotów prawnych narówni ze skarbem państwa stojących.

Z chwilą wejścia w życie powyższej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dn. 31 lipca 1919 roku, dotycząca Prokuratorji Generalnej. Prokuratorja Skarbu przejmie wszelkie sprawy i akta prowadzone dotychczas przez Prokuratorję Generalną, o czem będzie wydane specjalne rozporządzenie prezesa Rady Ministrów.

Tajna organizacja terrorystów w Polsce.

Bagiński i Wieczorkiewicz dostarczali bomb, cywilne zaś osoby podrzucały je. — Adwokaci nie chcą bronić zdrajców. — 60 kg. materjałów wybuchowych jako dowód rzeczowy.

Rozprawa przeciwko porucznikowi Bagińskiemu i podporucznikowi Wieczorkiewiczowi rozpoczyna się, jak to już wczoraj donieśliśmy, w wojskowym sądzie okręgowym warszawskim dnia 20 listopada.

Obecnie podajemy dalszy szereg szczegółów tej sensacyjnej afery: Rozprawa potrwa około 8 dni, powołano **blisko 50 świadków, oraz sześciu biegłych z dziedziny znawstwa pyrotechniki i amunicji, oraz chemji.** Przypominamy, że przedmiotem oskarżenia jest należenie do związków przez Państwo zabronionych, a **mających na celu przez terorystyczne działania wzbudzić niepokój i zamieszanie w kraju.** Celem tych związków było również **przygotowywanie zamachów przy pomocy podrzucania bomb na instytucje rządowe oraz budynki instytucji publicznych,** w których mieszkają ludzie. Tak więc zarzuca się oskarżonym i współdziałanie **w głośnym zamachu na uniwersytet warszawski,** którego ofiarą padł profesor Orzęcki, oraz **usiłowanie takichże zamachów na P. K. U. w Białymstoku i Częstochowie, wreszcie na mosty kolejowe między Tarnowem a Rozwadowem.**

Dla wyjaśnienia nadmieniamy, że wszystkie ustawy w każdem niemal państwie już samo przygotowanie takich czynów lub ich usiłowanie, stawiają na równi z wykonaniem.

W sprawie powyższej toczy się **niezależnie od wojskowego sądu, śledztwo w sądzie cywilnym przeciwko członkom organizacji terorystycznych.** Po ukończeniu tego śledztwa staną przed sądem **osoby cywilne i to takie, które bezpośrednio czynów dokonały.** Oskarżeni w sądzie wojskowym: **Bagiński i Wieczorkiewicz byli tylko przekupionymi pomocnikami. Porucznik Bagiński dostarczał materjałów wybuchowych, a podporucznik Wieczorkiewicz wręczał je głównym sprawcom.**

Ponieważ wszyscy adwokaci, do których zwrócili się oskarżeni, **odmówili wzięcia udziału w tej sprawie, staną przed sądem obrońcy z urzędu.** Rozprawa będzie zasadniczo jawna, tylko w niektórych momentach z uwagi na interes Państwa i wojska, drzwi zostaną zamknięte.

Na rozprawie odbędą się oględziny dowodów rzeczowych, między innemi **przeszło 60 kg. materjałów wybuchowych.**

—o—

Agitacja wywrotowa w więzieniu.

Warszawa 13 listopada.

W warszawskim więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej 24, funkcje pomocniczki inspektora pracy pełni niejaka p. Skorupka, z domu Spitz.

Niemka z pochodzenia, ziejąca nienawiścią do Polski, jawnie, czelnie prowadzi wśród personalu więziennego, w obecności więźniów, wywrotową agitację, zyskując poklask aresztowanych, a naturalnie w kancelarji zajętych komunistów i żydów (Horwitz, Steinman ze sprawy Stückgolda, komunista Morsztynkiewicz, skazany na 8 lat więzienia za zdradę stanu).

Stosunek naczelnika więzienia do p. Spitz-Skorupki jest tego rodzaju, że personal więzienny uważa za bezcelowe meldowanie o tem swojej bezpośredniej władzy.

Ulgi i podwyżki celne.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

W czwartek dnia 15 bm. odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu posiedzenie komitetu ulg celnych. Na porządku dziennym znajduje się szereg wniosków ze sfer przemysłowych w sprawie **wciągnięcia pewnej ilości towarów na listę mnożnika normalnego.** Przeważnie chodzi tutaj **o przewodniki elektryczne, margarynę, produkty destylacji węgla.** Poza tem konferencja rozpatrzy **szereg wniosków w sprawach ulg celnych.**

*

W najbliższych dniach ogłoszone będzie rozporządzenie, podnoszące mnożniki celne: normalny z 210.000 do 360.000 mk. i ulgowy z 160.000 na 270.000 mk.

Piekielne intrygi kobiety-demona.

Senzacyjny film, czy romans kryminalny? — Głośna afera i towarzyszące jej skandale. — Nieślubna córka praczki. — Hrabia X. w pułapce. — Kupione za pieniądze dziecko. — Nocny kabaret. — Na wojnie, szantaż. — Sublokatorka. — K.-Stelle, Hr. Gołuchowska, gen. Sosnkowski i gen. Januszajtis. — Djabelski plan zdobycia męża. — Kobieta-szatan.

Niezwykły typ oszustki-szantażystki, która cały szereg ludzi potrafiła doprowadzić nad brzeg ruiny finansowej i moralnej, pojawił się ostatnio na bruku lwowskim. Nazwisko Izabeli Motyczyńskiej stało się głośne tym razem w związku z wykrytą niedawno senzacyjną aferą „benzynową" we Lwowie.

Jak wiadomo, miesiąc temu wyszły na jaw w lwowskich magazynach kolejowych miljardowe kradzieże benzyny. Dopuszczał się ich magazynier kolejowy Bukasiewicz i szofer Brosz. Iza Motyczyńska była główną agentką szajki. Obecnie cała trójka znajduje się w więzieniu, gdzie Iza Motyczyńska wpadła na pomysł, by symulować histerję i obłąkanie, skutkiem czego mają ustroić ją w kaftan bezpieczeństwa.

Piękne nazwisko, Izabella Motyczyńska nie jest własnością aresztowanej szantażystki. Wabi się ona Teresa Motyka, liczy lat 37, pochodzi z Tarnowa, gdzie narodziła się, jako nieślubna córka praczki.

Zapoznała się na rok przed wojną z obywatelem ziemskim hr. X., u którego też była przez pewien czas na utrzymaniu.

Pewnego poranku oświadczyła hr. X., że znajduje się w odmiennym stanie i natychmiast potem wyjechała niewiadomo dokąd. Po 8 miesiącach powróciła z niemowięciem i rozkazującym tonem oświadczyła hrabiemu X.:

— Teraz płać pan alimenta!

Okazało się tymczasem, że szantażystka wogóle nie znajdowała się w stanie macierzyństwa, a dziecko nabyła u nieznanej kobiety, przedstawiając je później za potomka hrabiego X.

Odtąd Motyczyńska zaczęła proceder swój uprawiać w dalszym ciągu. Przechodziła z rąk do rąk, wszędzie rozpatrując się w terenie stosownym dla szantażu.

Jako kasjerka kabaretu nocnego w Drohobyczu poznała inż. G., któremu sprytnemi intrygami uniemożliwiła małżeństwo, a pod groźbą skandalu, wymusiła na nim sumę 10 tysięcy koron.

Wreszcie widzimy Izę Motyczyńską w randze podporucznika lekarza w czasie wojny! Jakim cudem uzyskać mogła z swemi 2 klasami normalnemi tę szarżę, to jest zagadką. Ta niemal analfabetka wykorzystała rangę swą w niebywały sposób.

Wedle opowiadania Izy — gen. Sosnkowski trzymać miał do chrztu jej dziecko (nieistniejące), gen. Januszajtis zaś jest najlepszym kolegą jej z frontu legjonowego.

W tym czasie zapoznała się z pułkownikiem W. i doprowadziła wkrótce do głośnego skandalu.

Iza w sprytny sposób i tym razem postarała się o dziecko, które kupiła w przytułku dla nieślubnych niemowląt i po paru miesiącach „nieobecności" zjawiła się przed pułk. W., żądając w kategoryczny sposób ożenku, lub alimentów. Gdy pułk. W. siwowłosy staruszek, nie poczuwając się do żadnej winy odmówił żądaniu Izy, ta nie zawahała się wnieść skargę do prokuratury wojskowej. Przyszło do procesu, w którym pułk. W. skazano na degradację i 6 miesięcy więzienia.

Po półrocznym pościgu za prawdą, wpędzony w straszną matnię pułkownik zdołał się wreszcie zrehabilitować.

I z tej jednak afery wyszła Motyczyńska cało i oto poznaje znów żonatego majora X., lekarza wojskowego, z którym rozpoczyna zażyły stosunek i wpada na pomysł, bezczelnością swą niebywały.

Pewnego dnia przyjeżdża w ślad za przeniesionym do Warszawy majorem X., odnajduje jego mieszkanie i w czasie jego nieobecności oświadcza żonie:

— Mąż rozwodzi się z panią; ja jestem jego przyjaciółką! Oświadcza dalej, że major X. do mieszkania nie przyjdzie, jak długo żona jego w niem zostanie. Polecić miał natomiast sprowadzić się tam Motyczyńskiej, z tem, że rzeczy żony wyniesione mają być do godz. 5.

Na takie „dictum acerbum" mdleje prawowita małżonka majora. Wreszcie zjawia się major X. Żona urządza mu piekielną scenę.

Równocześnie Motyczyńska, która poszła po tragarzy, wraca, objuczona walizami w towarzystwie ordynansów.

Na pytanie, co to ma znaczyć, major otrzymuje siarczysty policzek. Motyczyńska staje się na parę godzin lokatorką, a major w obawie skandalu znosi to ze stoickim spokojem. Interwencja policji kładzie wreszcie kres tej kinowej scenie.

Po opuszczeniu szeregów armji, Teresa Motyka zjeżdża na gościnne występy do Lwowa. Tu trafia do wdowy po adwokacie dr. Sz. Jako sublokatorka, uwodzi młodego jej syna i rozpoczyna serję skandali, mających wymusić na nim ożenek. Młody Sz. zawczasu poznaje się na niej, a wówczas Motyczyńska oskarża go w austr. „Kundchaftsstelle", jako b. legjonistę, o ukrywanie się przed pobytem w więzieniu w Marmaros-Sziget.

Równocześnie szantażystka przedstawia się za krewną rodziny pp. Sz., rozgłasza również, że siostra jej wyszla za mąż za hr. Gołuchowskiego, a matka jest z domu hrabianką Ledóchowską!

W dalszym ciągu piękna Iza funguje jako urzędniczka firmy naftowej „Karpaty".

Po przejściu kampanji z całym szeregiem młodych, zamożnych mężczyzn, Iza przebywa ostatnio w towarzystwie przemysłowca inż. Sz. (żyda) i inż. Sza., od którego kupiła nawet samochód.

Wreszcie poznaje się z bogatym właścicielem dóbr Anc., człowiekiem żonatym, bawiącym chwilowo we Lwowie. A., potrzebując benzyny do swego auta, kupuje ją w firmie naftowej „Karpaty", gdzie transakcję załatwia Motyczyńska, jako kasjerka i urzędniczka tej firmy.

Motyczyńska dostarczyła mu benzyny rzekomo — jak twierdziła — z „Karpat", w rzeczywistości jednak, nabytej za pośrednictwem Brosza od... sprawcy malwersacji kolejowych — Bukasiewicza...

Przy sposobności tej transakcji Teresa Motyka postanowiła za wszelką cenę doprowadzić do rozbicia małżeństwa pp. A. i opanowania męża młodej kobiety.

Przebieg tej afery ma wszelkie pozory sensacyjnego filmu kinematograficznego, a „genjalność" demona kobiecego występuje tu w splocie misternych intryg w niewidzianem wprost dotąd świetle.

Otruł się, oblał się naftą i podpalił.

20-letni młodzian warszawski Marjan Górniak zakochał się na zabój w uroczej panience. Rodzice nie pozwolili mu żenić się z wybranką serca. Przez parę tygodni trawił to w sobie, walczył sam z sobą. Wreszcie uległ w walce z własnemi poszarpanymi nerwami. 20-letni umysł nie wytrzymał naporu myśli rozpaczliwych. Marjan wpadł w stan, graniczący z obłędem i postanowił skończyć z życiem, które mu ciążyło.

Zażył więc strychniny, a gdy śmierć nie przychodziła, oblał się naftą i podpalił. Sąsiadom ratującym go usiłował stawiać opór, udało się im jednak płonące ubranie ugasić i szaleńca obezwładnić.

Ciężko poparzonego i zatrutego strychniną Marjana Górniaka Pogotowie odwiozło do szpitala.

Robotnicy polscy w Westfalji cierpią niedostatek.

Wobec wzmagającego się z dnia na dzień bezrobocia w Westfalji, sytuacja kilku tysięcy robotników polskich, pracujących w tamtejszych fabrykach i kopalniach, staje się coraz bardziej rozpaczliwa. Zapowiedziane na 20 bm. zamknięcie fabryk, należących do koncernu Stinnesa, jeszcze bardziej spotęguje niedolę robotników — Polaków.

Odmówiono zapomogi optantom polskim, pomimo postanowień art. 427 i 268 traktatu wersalskiego i odnośnych ustaw niemieckich, związki górnicze i metalowe zaś nie są w stanie przyjść im z pomocą dla braku funduszów.

Konsulat polski w Essen oblęgany jest codziennie przez robotników, pozbawionych pracy i zarobków, proszących o zapomogi lub wysłanie do Polski.

W rozpaczliwej sytuacji znajduje się około 2000 robotników. Wielu z nich przebywa w Westfalji z rodzinami. Razem 6000 ludzi cierpi niedostatek.

Zniesienie ministerstwa zdrowia.

Warszawa (Tel. od wł. kor.).

Onegdaj delegacja Naczelnej Izby Lekarskiej w osobach dr. Bączkiewicza, dr. Śmiechowskiego, prezesa Związku Lekarzy Państwa Polskiego i dr. Boguckiego, naczelnika wydziału zdrowia magistratu m. Warszawy, przyjęta została na audencji przez p. prez. min. Witosa, któremu wręczyła memorjał, domagający się w związku z uchwałą o zniesieniu min. zdrowia publicznego, utworzenia w min. spraw wewnętrznych Głównego Urzędu Zdrowia Publicznego, korzystającego z praw podsekretarjatu stanu i bezpośrednio podporządkowanego min. spraw wewn. Chodzi o uzyskanie jaknajdalej posuniętej egzekutywy w walce z chorobami zakaźnemi i przyczynienie się do zwiększenia sprawności w załatwianiu zarządzeń, skierowanych ku polepszeniu stanu sanitarnego.

Socjalistyczna spółdzielnia puszcza cukier na pasek.

Warszawa, 13 listopada.

Krajowa kolejowa spółdzielnia spożywców w Warszawie, której prezesem rady naczelnej jest p. poseł Moraczewski, otrzymała podobnie jak wszystkie inne spółdzielnie, przydział cukru.

Jak się dowiadujemy, specjalny urzędnik, który, stosownie do zarządzenia komisarza do walki z drożyzną p. Bajdy, jest dodany każdej spółdzielni dla kontroli, stwierdził, że **cukier ten został puszczony na pasek...**

Na skutek tego **p. Bajda wystosował odpowiednie pismo do p. Moraczewskiego, jako do prezesa rady nadzorczej socjalistycznej spółdzielni.**

Sądzimy, że nie będzie to jedyną konsekwencją wykrycia tej spekulacji na kieszeniach robotniczych, dobrze świadczącej o metodach socjalistycznych „ w walce z drożyzną".

Z CAŁEJ POLSKI.

Wyniki „Tygodnia akademika". — W rocznicę zgonu Henryka Sienkiewicza. — Wierzytelności b. rządów zaborczych. — Podwyżka ceny soli. — Sprawy emerytalne. — Pomnik ku czci poległych. — Telegraf iskrowy między Warszawą a Nowym Jorkiem. — Ile rząd będzie płacił za tytoń krajowy. — Podrożenie wizy. — Olbrzymi deficyt warszawskiego magistratu. — Filharmonja warszawska wznawia swą działalność. — Lasy w Polsce. — Precz z faworytami! — Przesyłanie telegramów pocztą lotniczą. — Nowe baraki dla bezdomnych.

Dokładne obliczenia wyników „Tygodnia Akademika" urządzonego w Warszawie, nie są dotąd dokonane. Raut który odbył się ubiegłej soboty w salach hotelu Europejskiego, przyniósł 400 miljonów marek dochodu. Ogólny wynik, według opinji kompetentnych informatorów, da bezwątpienia sumę ponad 3 miljardy marek.

*

Dziś, dnia 15 bm., jako w rocznicę zgonu genjalnego pisarza i wielkiego obywatela Henryka Sienkiewicza, odbędzie się staraniem prezesa komisji organizacyjnej instytutu jego imienia Stanisława Libickiego i komitetu Kasy Literackiej, żałobne nabożeństwo w kościele PP. Wizytek w Warszawie.

*

Ministerjum skarbu wydało do izb skarbowych okólnik, w którym poleca, aby kasy skarbowe nie przyjmowały spłat zabezpieczonych hipotecznie wierzytelności b. rządów zaborczych i okupacyjnych bez wyraźnego zlecenia departamentu kredytowego Min. skarbu.

*

W związku z podwyższeniem ceny soli w kopalniach przez Min. skarbu począwszy od 13 bm. cennik soli wynosi — 40 tys. mk. za kilogram soli białej warzonki wielickiej, 35 tys. mk. białej t. zw. poznańskiej i 30 tys. mk. ziemnej.

*

W dniu dzisiejszym w Najwyższym Trybunale Administracyjnym zacznie się rozpatrywanie szeregu spraw, wniesionych przez poszczególnych emerytów o niewłaściwe interpretowanie przez Rząd ustawy emerytalnej.

*

W ubiegłą niedzielę odbyła się we Wrześni uroczystość odsłonięcia pomnika 254 poległych z dawnego 10 pułku Wielkop., obecnie 68 p. piechoty. Po mszy polowej pułk. Nowaczyński wygłosił przemówienie, w którem skreślił dzieje 68 p. piech.

*

Radjotelegraf między Warszawą a Nowym Jorkiem funkcjonuje normalnie. Rozmowy między Warszawą a Nowym Jorkiem odbywają się codzień od godz. 6 wieczorem do 9 rano. Podawanie depeszy przez radjotelegraf z Warszawy do Nowego Jorku trwa 15 minut.

*

Dyrekcja Monopolu tytoniowego ustanowiła następujące ceny plantatorom za hodowane przez nich liście tytoniowe. Za kilogram krajowych liści tytoniu ze zbioru r. 1923 dla gatunku czerwono kwitnącego i doborowego 350.000 mk., liści I-ej klasy 300.000 mk.. II-ej kl. 250.000 mk. i III-ej 200.000 mk., braki 100.000 mk., paterucha 40.000 mk. Za liście żółto-kwitnące, doborowe 170.000 mk., za liście I-ej kl. 150.000 mk. II-ej 125.000 mk., III-ej 100.000, buraki 50.000 mk. paterucha 20.000 mk.

*

Konsulat argentyński w Warszawie zawiadomił przedsiębiorstwa żeglugowe transportujące emigrantów polskich do Ameryki południowej, że opłata za wizę do Argentyny została od 5 listopada podwyższona do 3 dolarów.

*

Deficyt magistratu warszawskiego do dnia 1 listopada br. wynosi 75 miljardów mk.

*

Na zasadzie układu między orkiestrą Filharmonji warszawskiej a Wydziałem Kultury przy magistracie m. Warszawy, w najbliższym czasie będzie wznowiona działalność orkiestry. Na razie odbywać się mają poranki i koncerty popołudniowe, w przyszłości wznowione będą tradycyjne piątki z solistami.

*

Około 60 proc. z ogólnej powierzchni lasów w Polsce znajduje się w prywatnem posiadaniu. Pozostałe obszary należą do państwa. W Małopolsce przeważa własność prywatna leśna nad państwową, gdyż prawie trzy czwarte całego zalesienia jest w rękach prywatnych. W b. Kongresówce obszar lasów rządowych dochodzi do 38 proc. ogólnej powierzchni zalesienia.

*

Min. Spraw Wojskowych w związku z niewłaściwem często interpretowaniem zakazu noszenia zarostu przez szeregowych, wyjaśnia, iż szeregowcy służby czynnej w wojsku stałem nie mogą nosić bród i faworytów ze względu na ogólny wygląd, ze względów hygienicznych i czysto wojskowych. Rozmaite ćwiczenia z maskami gazowemi wymagają gładkiej twarzy. Rezerwiści powołani na ćwiczenia mogą nosić jedynie krótko ostrzyżone brody bez faworytów.

*

W razie zepsucia przewodników telegraficznych, łączących wielkie miasta, telegramy są wysyłane pocztą. Obecnie Ministerjum poczt poleciło, aby w podobnych wypadkach telegramy były przesyłane pocztą lotniczą. Sposób taki na razie polecono stosować tylko między Warszawą, a Lwowem i Krakowem.

*

Kom. rządu poczynił starania w Ministerjum spraw wewnętrznych o uzyskanie nowych baraków dla bezdomnych eksmitowanych. Liczba eksmitowanych stale wzrasta, poprzednie zaś baraki żelazne przy szosie Marymonckiej pod Warszawą są już zapełnione. M. S. W. przeznaczyło na cele pomocy eksmitowanym trzy drewniane baraki. Wymagają one remontu, a funduszy na ten cel jeszcze niema. Nowa partja — 20 eksmitowanych czeka na dach nad głową. W związku z nadchodzącą zimą żelazne baraki zostały zabezpieczone przez pokrycie dachu matami i warstwą ziemi, dół zaś baraków podsypany został ziemią i darniną.

Rząd niemiecki obraduje nad uniezależnieniem Nadrenji.

Berlin (AW).

Gabinet niemiecki obraduje obecnie nad rozwiązaniem problemu reńskiego, który stał się aktualnym, przez wystąpienie na widownię separatystów. Miarą znaczenia jakie przywiązuje się do pomyślnego załatwienia tej sprawy, jest fakt, że obrady toczą się z udziałem wszystkich premjerów niemieckich państw związkowych. Rząd niemiecki nosi się bowiem z zamiarem usamodzielnienia Nadrenji w ramach Rzeszy. Jednym z powodów które skłaniają rząd niemiecki do nadania autonomji tej prowincji, jest chęć sparaliżowania akcji separatystów. Prócz tego obiecują sobie sfery miarodajne, że uniezależnienie Nadrenji ułatwi w dużym stopniu uregulowanie tamtejszych problemów politycznych, jak również ciężkich stosunków finansowych i gospodarczych. Nagół plan rządu nie natrafia na większe sprzeciwy ze strony poszczególnych przedstawicieli krajów związkowych, natomiast pewne trudności wyłonią się w sprawie określenia granic tego nowego państewka niemieckiego.

Organizacja Hitlera stanie przed sądem oskarżona o zdradę stanu.

Berlin (PAT).

Rząd Reszy polecił generalnemu prokuratorowi rozpoczęcie przed trybunałem Rzeszy w Lipsku postępowania

O ZDRADĘ STANU

przeciwko sprawcom zamachu monachijskiego. Oskarżenie opiera się na tem, że Hitlerowcy dążyli do złożenia z urzędu prezydenta Rzeszy.

Rządy sprzymierzone wymuszą na Niemczech kontrolę wojskową!

Praga (AW).

We francuskich kołach politycznych uchodzi za pewne, że wszystkie rządy państw sprzymierzonych rozważają obecnie sprawę ostrych zarządzeń w stosunku do Niemiec, aby wymusić na nich faktyczne dopuszczenie kontroli wojskowej.

Rozwiązanie parlamentu angielskiego nastąpi jutro.

Londyn (PAT).

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie sesji jesiennej parlamentu, na którem premjer Baldwin oznajmił, że

PARLAMENT BĘDZIE ROZWIĄZANY W PIĄTEK,

bieżącego tygodnia. Wyznaczając termin rozwiązania na piątek, rząd czyni to celowo. Premjerowi chodzi mianowicie o to, aby po uzyskaniu zwolnienia od zobowiązań przyjętych jeszcze przez Bonara Lawa, wybory mogły się odbyć w takim czasie, aby miał on umożliwione zastosowanie tych środków, jakie wydają mu się nieodzowne w dziedzinie walki z bezrobociem. Dlatego — zdaniem premjera — rozwiązanie parlamentu powinno nastąpić możliwie najwcześniej, a zatem już w piątek z tem, że

WYBORY OGŁOSZONE ZOSTANĄ NA 6 GRUDNIA BIEŻĄCEGO ROKU.

Wstrząsające szczegóły procesu zabójcy Worowskiego.

Zeznania oskarżonych. — Jak bolszewicy torturowali skazańców. — Ojciec zamordowany przez syna. — Znęcanie się nad kobietami. — Strajk kata.

Kraków, 15 listopada.

Jak wiadomo w Genewie toczy się obecnie proces Conradiego zabójcy Worowskiego, dygnitarza sowieckiego. Wraz z Conradim zasiada na ławie oskarżonych jako wspólnik Połunin, który z nim razem obmyślił zabicie bolszewickiego dostojnika.

Proces obfituje w ciekawe momenty zwłaszcza zeznania oskarżonych wzbudzają w słuchaczach dreszcz zgrozy. Między innemi Połnnin opowiadając o swej karjerze oficera w Rosji dodał:

„Ażeby Rosja mogła powrócić do życia, na to trzeba obalenia bolszewizmu. To jest warunek zasadniczy i pierwszy. Do tego zaś prowadzi tylko jeden środek, a mianowicie propaganda czynu; kto jak kto zaś, ale bolszewicy nie powinni się temu dziwić“.

Połunin w politycznej części swojej przemowy zeznał, że kiedy już był w Genewie, pewien b. oficer rosyjski przyszedł do niego z propozycją, ażeby się zaciągnął do tajnej armji, którą bolszewicy konstytuują zagranicą, ażeby służyła III Międzynarodówce.

Na zapytanie swego adwokata p. Auberta, Połunin dał kilka przykładów okrucieństw rosyjskich. Opowiedział więc jak pewnego duchownego poddano torturom gorszym niż męczarnie św. Erazma, bo rozprówszy mu brzuch, zmuszono go do biegania dokoła drzewa, naoitego gwoździami, tak że wnętrzności jego nabijały się na pień drzewa.

Na Kaukazie, na pewnym dworcu kolejowym, widział dokonaną na rozkaz komendy bolszew. rzeź 250 starców przez kozaków. Jeden z nich odciął głowę pewnemu starcowi, chwycił ją za włosy i podniósł do góry, a w tej chwili zawołał: „Boże, ależ to mój ojciec!“

Kiedy Połunin został po raz szósty aresztowany przez czerezwyczajkę i skazany na śmierć, wtrącono go do więzienia wraz z innymi nieszczęśliwymi.

— Przyprowadzono także dwie siostry miłosierdzia — mówił — dwie młode dziewczyny. Wykręcano im i połamano palce, a potem... — w tem miejscu Połunin spojrzał po sali — ale tutaj są panie obecne. Nie mogę wszystkiego głośno powiedzieć.

„Te dwie siostry miłosierdzia przypiekano po całem ciele rozpalonem żelazem. Gdyby wszyscy ludzie słyszeli jeden krzyk tych kobiet, toby już nie było na świecie jednego bolszewika żywego!“ — oświadczył Połunin.

Podczas tego właśnie szóstego aresztowania uratowało go od śmierci tylko to, że kat-chińczyk zastrajkował czasowo. Mianowicie oświadczył, że nie może dziennie zabijać więcej ludzi ponad pewną liczbę. Połunin był przypadkowo właśnie „ponad tę liczbę“ więc go zostawiono do dnia następnego, a on tymczasem zdołał uwolnić ręce związane, zabić strażnika i uciekł z więzienia.

—o—

Arabowie przeciw żydom!

Paryż (PAT).

Donoszą z Palestyny: Pierwszy kongres nowej narodowej partji arabskiej zakończył się przyjęciem jednomyślnem rezolucji, głoszącej, że Palestyna winna być przeznaczona dla Arabów i żądającej całkowitego wstrzymania imigracji żydów. Rezolucja domaga się utworzenia rządu konstytucyjnego, w skład którego weszliby tubylcy, rewizji konstytucji przez przedstawicieli ludu miejscowego oraz uznania języka arabskiego, jako oficjalnego.

—o—

Nadzwyczajna sesja parlamentu japońskiego.

Londyn (AW).

Parlament japoński, który zwykle obraduje przez pierwsze trzy miesiące roku, obecnie został zwołany na nadzwyczajną sesję jesienną, która rozpocznie się 15-go bm. Zwołanie nadzwyczajnej sesji jesiennej należy przypisać powadze sytuacji, wytworzonej przez ostatnią katastrofę. Gabinet Jamanoto występuje wobec parlamentu z projektem reformy wyborczej. W myśl projektu rządowego, czynne prawo wyborcze przysługiwać ma wszystkim mężczyznom, którzy ukończyli 25 lat i mogą się wykazać conajmniej 6-cio miesięcznym nieprzerwanym pobytem w jednej miejscowości. Postęp projektu obecnego polega na zniesieniu cenzusu podatkowego przy udzielaniu prawa wyborczego. Zaznaczyć należy, iż stare prawo wymagało jako warunek prawa wyborczego, posiadania realności, a po zreformowaniu w roku 1919, opłacania conajmniej 5 jen podatku rocznie.

ZE ŚWIATA.

Honorarjum lekarskie w wysokości 1 pro mil feniga. — Ks. Walii czyści kotły maszyny parowej. — Fotografja w barwach naturalnych. — Genjalna prostota doniosłego wynalazku.

Jaką sytuację zarobkową wytworzył w Niemczech spadek marki, świadczy następujący fakt, który podał do wiadomości publicznej dr. Döblin, głośny powieściopisarz a zarazem wzięty lekarz chorób nerwowych. Pisze on mianowicie w jednym z dzienników berlińskich:

„Dnia 5 listopada otrzymałem przekazem pocztowym od zarządu berlińskiej Kasy chorych, jako honorarjum za leczenie chorego inwalidy wojennego, kwotę jednego miljona marek. Kwota ta — przy kursie dolara z dnia 4 listopada 421 miljardów marek, czyli przy 1 złotej marce równającej się 100 miljardom marek papierowych, a 1 złotym fenigu równa się 1 miljardowi — wynosi faktycznie 1 pro mil feniga. Znaczy to, że za specjalne leczenie chorego otrzymałem honorarjum (przez pocztę) równające się jednej tysiącznej prawdziwego (wartościowego) feniga. Fakt powyższy nie jest odosobniony, owszem stanowi obecnie „regułę“.

Komentarze do tego faktu są, oczywiście, zbyteczne.

*

W szybkiem bardzo tempie dokonuje się „demokratyzacja“ nawet najwyższych sfer społecznych w Europie. Oto, wedle doniesień dzienników angielskich, książę Walii, angielski następca tronu, bawiąc ubiegłego miesiąca w swoich dobrach w Kanadzie, zawarł bliskie stosunki towarzyskie z amerykańskimi „cowboy'ami“, których znamy w Europie z występów po cyrkach Buffalo Bill'a, Barnuma itp., a z którymi fotografował się razem, ubrany w ich fantastyczny kostjum.

Powracając zaś do ojczyzny, przyszły król Anglji i cesarz Indji, skracał sobie czas podróży nietylko grając na pokładzie w tennisa, dużo tańcząc i gimnastykując się, ale także... czyszcząc kotły parowe maszyn, poruszających statek, co jest oczywiście rozrywką naprawdę demokratyczną.

*

Genjalna prostota doniosłego wynalazku.

Otrzymywanie zdjęć fotograficznych w barwach naturalnych jest obecnie tak proste i łatwe, iż dziwne się wydaje, dlaczego dotychczas nie doczekało się większej popularności.

Ulegając życzeniu Czytelników, skreślimy dziś teoretyczny rzut oka na tę sztukę, a w przyszłości przejdziemy do opisu praktycznych manipulacyj.

Jeżeli ułożymy na powierzchni tafli szklanej warstwę

mikroskopijnych ziarenek,

z których trzecia część będzie zabarwiona na pomarańczowo, trzecia część na zielono, a pozostałe na fioletowo, to całość, o ile ją dobrze wymieszamy, wytworzy powierzchnię barwną.

Ten sam efekt otrzymamy, łącząc barwy: czerwoną, żółtą i niebieską, gdyż te, jak i poprzednie, są

barwami dopełniającemi się,

czyli dającemi w sumie kolor biały.

Otóż klisza, służąca do otrzymywania zdjęć kolorowych, jest właśnie tafelką szklaną, której powierzchnię pokryto zabarwionemi na pomarańczowo, zielono i fioletowo ziarnkami krochmalu.

Malenkie, starannie selekcjonowane ziarnka mieszczą się w liczbie 6—7 tys. na jednym milimetrze kwadratowym, a więc są

zupełnie niedostrzegalne

dla oka. Klisza 13X18 ma na swej powierzchni około 150 miljonów tych ciałek.

W jakiż sposób mozaika różnokolorowych ziarnek może dać barwny obraz? Teorja jest niesłychanie prosta.

Przypuśćmy, iż na kliszy

udało nam się zniszczyć

ciałka zielone i fioletowe — wtedy oglądając ją pod światło, zauważymy barwę pomarańczową. Usunąwszy ciałka fioletowe i pomarańczowe — otrzymamy barwę zieloną, a jeżeli zniszczymy cząsteczki zielone i pomarańczowe, klisza będzie koloru fioletowego.

Dalej, jeżeli zniszczymy tylko jeden ze składowych kolorów, będziemy mieli barwę

wytworzoną przez sumę

pozostałych. A więc otwiera się przed nami pole do otrzymywania nieskończenie wielkiej ilości wszelkiego rodzaju odcieni, jeżeli z kliszy zaczniemy usuwać mniejsze lub większe ilości zabarwionych ziarnek krochmalu.

W czasie zdjęcia niszczenie niepożądanych ciałek

odbywa się automatycznie,

dzięki niesłychanie dowcipnemu procesowi.

Warstwa zabarwionego krochmalu na kliszy jest pokryta emulsją bromo-srebrną, wrażliwą na światło. W czasie zdjęcia kliszę umieszcza się w aparacie powierzchnią wolną od emulsji zwróconą do objektywu, a więc przeciwnie, niż to bywa zazwyczaj.

Dla przykładu wyobraźmy sobie, iż robimy zdjęcie na świeżem powietrzu, w ogrodzie, wśród zieleni. W jakiż sposób

klisza zatrzyma

barwę zieloną?

Gdy światło padnie na mozaikę z krochmalu, ciałka pomarańczowe i fioletowe nie przepuszczą zielonych promieni, które przefiltrują się tylko przez ciałka zielone i

padną w tych miejscach

na emulsję bromo-srebrną, która się wyświetli, zaś pod ziarnkami fioletowemi i pomarańczowemi pozostanie nienaruszona.

W czasie wywoływania, srebro, znajdujące się pod ciałkami zielonemi czernieje, a więc

ciałka zielone

staną się dla oka niewidoczne, czyli ulegną pozornemu zniszczeniu i klisza da nam połączenie barw pomarańczowej i fioletowej — czyli czerwoną.

Teraz następuje najciekawsza część operacji. Rozpuszczamy zredukowane srebro w odpowiedniej kąpieli, wystawiamy kliszę na światło dzienne i wywołujemy powtórnie, dzięki czemu

barwy „odwracają się“,

czerwień znika (zostaje zamaskowana przez zczerniałe srebro), pozostanie jedynie kolor zielony.

Powyższy przykład dotyczy każdej innej barwy.

Streśćmy się. Przez mozaikę „filtruje się“ światło. Pod ziarnkami, przepuszczającemi odpowiednie promienie, bromek srebra czernieje. Rozpuszczamy go, wystawiamy kliszę na światło, wywołujemy powtórnie i w ten sposób powstaje zdjęcie w naturalnych barwach.

Straszna katastrofa w wojskowym balonie polskim.

Toruń (PAT).

Wczoraj około 9-tej godziny zrana podczas ćwiczeń balonu obserwacyjnego z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych, oderwał się kosz balonu i spadł z wysokości kilkuset metrów na ziemię. Znajdujący się w koszu porucznicy obserwatorowie Krysiński Zygmunt, Zawadzki Jerzy i Drozdowski Witold, ponieśli śmierć na miejscu. Balon odleciał w kierunku Aleksandrowa.

Sensacyjne szczegóły tarnowskiej rewolucji socjalistycznej.

Socjaliści, petlurowcy i komuniści. — Pod wodzą tow. Ciołkosza. — Napad na policję. Narady z Markiem i Bobrowskim. — Krwawe żniwo rewolucji. — Tow. dr Marek wstydzi się swoich towarzyszy.

Kraków, 15 listopada.

Od naszego korespondenta tarnowskiego otrzymujemy dalszy szereg szczegółów powstania i przebiegu krwawych walk w Tarnowie.

Tarnów, jak wiadomo, był już od roku 1846 terenem walk bratobójczych. Od czasu powstania Państwa Polskiego i za daleko idącej tolerancji różnych czynników rządowych mieli sposobność osiedlić się tutaj **żydzi-komuniści z Rosji i część Petlurowców, t. j.** byłych wojowników o wolność Rosji i Ukrainy, którzy mimo różnych ukazów rządowych siedzą najspokojniej tutaj — część ich ma zajęcie u żydów, część zaś utrzymywana jest przez sowiety.

W kamienicy na ulicy Krakowskiej mieszka sztab ich, tam również mieszka osławiony przywódca **P. P. S. tarnowskiego, prof. gimn. Ciołkosz wraz z synem swym Adamem,** słuchaczem Uniwersytetu, najgorętszym bojowcem. Skorzystawszy ze strajku kolejarzy zaaranżowali p. Ciołkosz i syn i kilku prowodyrów P. P. S. **strajk generalny pod hasłem obalenia Rządu i ustanowienia rządu P. P. S.** Już byli wyznaczeni komisarze (na wzór bolszewicki) w osobie tutejszego adwokata żyda i kilku członków P. P. S.

W poniedziałek 5 bm., po nieudałym pochodzie przez miasto, postanowiła **banda szumowin podmiejskich (kolejarzy prawie nie widziano) z Ciołkoszem i tow.** na czele napaść na pojedynczych posterunkowych tut. policji i tak u zbiegu ulicy Bandrowskiego **dopadli jednego policjanta, obalili na ziemię, zmasakrowali do krwi i dzięki tylko dowódcy garnizonu, który z koszar wybiegł z żołnierzami na ulicę, dawszy parę strzałów w powietrze, udało się chwilowo tłum rozproszyć i pokrwawionego policjanta z rąk tłumu uwolnić.** Tłum, widząc, że strzały dane były w powietrze, wrócił z powrotem przed gmach dowództwa garnizonu, bombardując szyby okien kamieniami. Mogłem z okna dokładnie obserwować przywódców żydów i kilku P. P. Sowców, reszta to motłoch uliczny, złodzieje, pasery itp.

Tłum pod groźbą użycia karabinu maszynowego, ustawionego w bramie koszar, cofnął się. Resztę dokonała konnica, rozpędzając demonstrantów i płazując agresywne bandy. Tej samej nocy **przerwano druty telefoniczne, prowadzące z Tarnowa do Krakowa.**

Że akcja tłumu miała podkład komunistyczny, świadczy fakt, że kooperatywa P. P. S. otrzymała od Silberpfenniga, byłego rosyjskiego żyda, **1 i pół wagonu mąki.** Celem przewiezienia przywódców strajku do Krakowa dostarczył ten sam żyd **dwa samochody osobowe, które odwiozły Ciołkosza i tw. do Krakowa, celem naradzenia się o dalszej akcji z towarzyszami: Drem Markiem i Bobrowskim.**

Dnia 6 bm. postanowiły tłumy proletarjatu zdobyć broń od policjantów i wysadzić budynek, mieszczący biura policji w powietrze.

Dzięki energicznej postawie dowódcy kompanji sprowadzonego tutaj ze Stryja 53 p. p., który wydał rozkaz strzelania, **udało się po pierwszej salwie tłum opanować kosztem 7 trupów i 12 rannych.** Nadmieniam, **że 1 z zabitych (żyd) chcąc rzucić na policję granat ręczny, a nie umiejąc się z nim obchodzić, został przez przedwczesną eksplozję rozszarpany.**

W końcu nadmieniam, że dnia 2 bm. widzieliśmy na dworcu tarnowskim osławionego **Dra Marka, wysiadającego z I klasy pociągu, zdążającego do Nowego Sącza, który nawet agitował na tutejszym dworcu między paru kolejarzami. Potem odjechał do Sącza na dalszą agitację, nawołując tamtejszych kolejarzy do wytrwania w strajku, celem obalenia Rządu.**

Tacy to ludzie kosztem Państwa jeżdżą bezpłatnie I klasą kolejami i mają czelność jechać pociągiem, prowadzonym przez wojsko i w dodatku w I-szej klasie, uważając, że jazda z towarzyszami w klasie III ubliżałaby ich osobie i honorowi.

Muzeum więzienne.

W niektórych więzieniach, jak wykazały inspekcje, znajdują się najrozmaitsze przedmioty, odebrane od więźniów, posiadające znaczenie dla historji więziennictwa i służące do wniknięcia w psychikę więźnia.

Do przedmiotów takich należą: różnorodne sposoby komunikowania się ze światem pozawięziennym, narzędzia, któremi dokonano wyłomu w murach, wytrychy do odmykania zamków, narzędzia mordu straży więziennej, stare akta i księgi, odnoszące się do czasów polskich lub stare księgi więzień z pierwszej połowy XIX wieku, narzędzia wykonania kary śmierci, różnego systemu kajdany, łańcuchy itp.

Wiele z tych przedmiotów przechowuje się w więzieniach w stanie chaotycznym i bez żadnej klasyfikacji.

W chwili obecnej, kiedy Ministerjum sprawiedliwości przystąpiło do wyszkolenia personalu, zebranie przedmiotów wymienionych w jednem miejscu, uporządkowanie i stworzenie muzeum więziennego miałoby duże znaczenie przy wykładach więzienioznawstwa.

Ze względów powyższych Ministerjum sprawiedliwości wydało okólnik, w którym poleca przystąpić do zebrania przedmiotów powyższych i wysłania ich w opakowaniu do Ministerjum.

Niezależnie od tego winny być nadesłane plany większych więzień i zakładów karnych.

Wiadomości sportowe.

Pogoń mistrzem Polski. — „Illustr. Kurjer", „Cracovia" i P. Z. P. N. — Sport polski w Brazylji. — Nieco o prasie sportowej. — Bojkot sportowy Czech zrywa A. Z. S. poznański. — Praca sportowa w wojsku. — Stagnacja Olimpijska.

„Habemus papam!" Oczekiwane z naprężeniem spotkanie **Wisły z Pogonią** o mistrzostwo Polski, już się odbyło i przyniosło po raz wtóry tytuł mistrza lwowskiej drużynie Pogoni. Zawody odbyły się w stolicy i jak twierdzą Warszawiacy, przypatrywało się im 20.000 osób, co stanowi rekord frekwencji na widowiskach sportowych w syrenim grodzie. O samym meczu tak pisze kpt. Baran: Gra nie stała na wysokim poziomie. Tempo gry słabe, przeciwnicy zupełnie równi; — a dalej. — Atak Pogoni techniczny lepszy, lecz posunięcie jego niepewne i brak im precyzji. Tyły Pogoni z wyjątkiem Olearczyka i Fichtla niepewne. — O Wiśle. — Atak Wisły słaby. Pomoc i obrona znakomita. Atak Pogoni nie mógł sobie dać rady z tą obroną. — O samej grze. — W grze Pogoń szybsza, Wisła spokojniejsza i więcej celowa. — Wisła była dla Pogoni przeciwnikiem conajmniej równym, a jako całość lepsza nawet kombinacyjnie. „Sport", organ Pogoni tak charakteryzuje zawody: Wisła górowała techniką i spokojem, Śliwa był duszą drużyny, obrońcy z bramkarzem znakomici, pomoc boczna słabsza, atak Wisły lotny i przebojowy miał pecha w strzałach, to właśnie było powodem, iż drużyna naszego okręgu zeszła z boiska pokonana 1 bramką.

Najwyższa magistratura sportowa piłkarstwa, P. Z. P. N. w słusznej obawie i pełen troski o honor sportowy Polski, **zabronił wszystkim graczom** mającym brać udział w zawodach Szwecja—Polska, na uczestniczenie w zawodach fotballowych na tydzień przed meczem międzypaństwowym. Ale co się dzieje. W niedzielę poprzedzającą zawody Szwecja—Polska (odbyły się we czwartek) „Cracovia" urządziła przyjacielskie zawody z poznańską „Wartą". Już w **numerze niedzielnym „Ill. Kurjera Codz."** sprawozdawca sportowy p. W. S. rozdarł szaty i posypawszy głowę popiołem uderzył w alarm, iż „Cracovia" to nie towarzystwo ani klub sportowy, ale towarzystwo akcyjne, które naciąga ludzi, gdyż do zawodów z Wartą staną białoczerwoni osłabieni, z powodu wyżej podanego zakazu.

Obawa jednak p. W. S. okazała się na nieszczęście nieprawdziwa. Otóż moralny mistrz Polski wystąpił „in gremio". Naturalnie w następnym numerze „Ill. Kurjera" już napisał strategiczny odwrót, w artykuliku, zarzucającym P. Z. P. N. złą wolę i chęć szkodzenia K. S. Cracovii; zapomniał jednak autor, iż dał ze siebie ucieszne gaudium, niepomny, iż skład P. Z. P. N. jest złożony w 70 proc. z członków właśnie omawianego klubu. Następstwa pociągnie to smutne, i tak już p. Synowiec zrezygnował z godności przewodniczącego Wydz. Gier i Dys. P. Z. P. N. Ciekawi jesteśmy, a z nami i wszyscy poczuwający się do obowiązków słuchania wybranych przez siebie władz, jak z tego „kręgu interesów" wybrnie P. Z. P. N. ratując swój prestige w tej sprawie tak naruszony.

Godnym zanotowania jest fakt, że sport polski nie zacieśnia się w granicach politycznych Rzeczypospolitej, lecz hen w obcych krajach, aże na drugiej półkuli nietylko istnieje, lecz również pomyślnie się rozwija. Jasnem jest, iż organizacja tameczna inną jest na obczyźnie, niż w kraju, ale wymagają tego lokalne stosunki. **Do kraji, w których ruch sportowy** wśród rodaków się rozwija, należy **Brazylja.** W Paranie istnieje już bowiem Komenda Główna Polskich Tow. Sportowych w Brazylji; połączenie harcerstwa i organizacji wojskowo-wychowaczo-fizycznej „junactwa" jak również i pewnych gałęzi sportu wytworzyło tam specyficzny typ sportowca, o którym wedle naszych wzorów trudno coś konkretnego podać. Nie będziemy dalecy od prawdy o ile, zarejestrujemy ruch ten jako pierwsze początki poczynań sportowych, które jeszcze nie odróżniają harcerstwa, sportu i organizacji wojskowej, lub może te wszystkie połączyły razem w całość zasługującą na uznanie. Duża odległość jaka nas dzieli, a stąd płynący brak szczegółowych danych stoi na przeszkodzie w podaniu wiernego obrazu życia sportowego w Paranie.

Że jednakowoż jest ruch ten silny, świadczy sam fakt, iż ma on celem wypowiedzenia się swój organ „Sportowiec Polski w Brazylji", którego to pisma ukazało się już 3 numery. Zdaje się, iż jest to jedyne pismo sportowe wychodzące poza granicami ojczyzny. Ciężkie warunki finansowo-wydawnicze dosięgły i **fachową prasę sportową.** Z istniejących pism, zawiesiło w roku bieżącym wydawnictwo „Wiadomości Sportowe" w Krakowie, „Kurjer Sportowy" (Lwów) przerwał wydawnictwo do wiosny, „Żeglarz Polski" (Tczew) przestał istnieć jako samoistny miesięcznik, a przybrał obecnie formę dodatku do „Kurjera Gdańskiego". Obecnie „Sport" (Lwów) przeszedł na własność redaktora tegoż p. prof. R. Wacka zasłużonego działacza sportowego we Lwowie, co świadczy, iż skoro Spółka Akcyjna Wydawnicza nie potrafiła wydawać „Sportu" nadal, niedługo będzie mógł to czynić p. Wacek. Lecz partykularyzm lokalny stworzył zato inne pisma, osłabiając byt starym, a dla siebie nie wróżąc długiego żywota.

W Warszawie powstaje „Stadjon" popierany i subsydjowany przez wojsko, w Poznaniu „Sportowiec", w Toruniu „Sportowiec", w Łodzi zaś „Gazeta sportowa", pozatem mamy w Krakowie dobrze postawiony „Przegląd sportowy" i żydowski „Tygodnik Sportowy" obliczony na zysk- redagowany z amerykańskim tupetem, lecz żydowskimi metodami zdobywania czytelników. Że wszystkie pisma nie ostoją się, nie ulega to prawie żadnej wątpliwość.

Jedno z nowo powstałych pism mianowicie „Sportowiec" poznański, zaznacza swoją wybitną działalność przez obronę A. Z. S. za złamanie **bojkotu sportowego Czech;** poznańscy akademicy zaprosili bowiem Czechów **na turniej tennisowy** do Poznania, nie bacząc na zakaz **utrzymywania stosunków** sportowych z Czechami, wydany przez P. Z. Z. S. Szkoda, że nie posiadamy swej prokuratorji, którąby tego rodzaju „prasowe czyny" konfiskowała; podkopują one w zupełności kredyt moralny u podwładnych, dla swych władz sportowych. Należy oczekiwać, iż Związek Związków ukaże przykładnie pupila „Sportowca" A. Z. S. poznański; zwłaszcza, że sprawa ta wlecze się już dosyć długo.

Czynnikiem, który na niwie sportowej **nie zaprzestaj pracy, to wojsko.** Praca w oddziałach wojskowych przeprowadzoną jest racjonalnie; świadcząc, iż odnośne czynniki zdają sobie dokładnie sprawę z ważności postulatów sportowych wychowaniu fizycznem żołnierza. Nie tylko praca ta wybitnie uwydatnia się w rodzajach sportu dla wojska najprzystępniejszych, lecz obejmuje w swym programie wszelkie konkurencje. Zawody hippiczne, popisy szermiercze, mecze fotbalowe, lecz i zawody lekkoatletyczne, pływackie, nie mówiąc już o popisach strzeleckich, czy imprezach mających wykazać sprawność wojskową żołnierza, jak rzucanie granatem, marsze itd.

Na jednym z urządzonych zawodów w Toruniu por. Baran II pobił swój poprzedni rekord w rzucie kulą 12.52 metry. Świadczy to, iż duży procent zawodników olimpijskich rekrutować się będzie z wojskowych. (Rzut kulą por. Barana jest rekordem polskim).

A tymczasem zbieramy pieniądze na Olimpjadę, zbieramy, agitujemy, lecz pracy żadnej do treningów i wyćwiczenia naszych najlepszych jeszcze nie widać. — A czas już najwyższy, dnie uciekają, a skoro nadejdzie wiosna późno będzie na rozpoczynanie pracy. Niechaj już dziś rozpoczną się natychmiast przygotowania, byśmy sobie nie mieli nic do zarzucenia.

W. B.

Echa krwawych dni krakowskich.

Z KIM ROBILI KRAKOWSCY SOCJALIŚCI KRWAWY WTOREK?

Czytamy w **Gazecie Gdańskiej** nr. 257 z 12 bm.:

Jeden z przyjaciół pisma naszego, właściciel większej firmy eksportującej bardzo dużo do Polski, otrzymał przed kilkoma dniami od jednego z celników gdańskich małą karteczkę z napisem:

„W Polsce rozegrają się niebawem wypadki o nadzwyczaj doniosłem znaczeniu i przeszkodzą Panu w przesyłce towarów. Niechaj Pan ekspedjuje więc dziś i jutro — póki czas".

W dwa dni później nadeszła z Polski wiadomość o rozpoczętym w Galicji i na Wołyniu bezrobociu kolejarzy i o wszczętych w różnych częściach kraju próbach przewrotowych. Celnik gdański, zaciekły Niemiec hakatysta, wiedział zatem już przedtem doskonale, na co zanosi się w Polsce, a wiedział to, jak się później okazało, z kół komunistycznych gdańskich.

Ładnych więc kompanów miał „Naprzód", pp. Bobrowski, Marek i tow.!

Jest ten fakt równocześnie jeszcze jednym więcej dowodem na to, że socjaliści krakowscy wraz komunistami zagranicznymi chcieli nietylko obalić rząd obecny, ale wprowadzić rady robotnicze na wzór moskiewskich.

Za czyje pieniądze robiliście to panowie czerwoni magnaci?!

*

„NASI BRACIA W WOJSKOWYM MUNDURZE".

Tak pisał „Naprzód" o żołnierzach polskich, którzy polegli na bruku krakowskim od strzałów czerwonych towarzyszy. Pisał naturalnie dopiero wtedy, kiedy już zreflektował się, że, obwieszczając urbi et orbi tryumf i zwycięstwo czerwonych bojówek nad żołnierzem polskim w Krakowie, zdemaskował swe prawdziwe zamiary i że mu to na dobre nie wyjdzie.

A dziś?

Oto na żałobnem posiedzeniu Rady m. Krakowa socjalistyczny klub radców miejskich zgłasza rezolucję, — która **„wyraża żal z powodu tragicznego zgonu kilkunastu cywilnych mieszkańców Krakowa"**. O „naszych braciach w wojskowym mundurze.. już ani słowa!

Trudno! wyrażać publicznie **„radość"** z powodu pomordowania wojskowych na to nieodważyliby się jeszcze socjalistyczni radni. Wolą więc **milczeć!**

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek popoł.: „Cyd" — wieczorem: „Złoty wiek rycerstwa".

Piątek: „Nauczycielka".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Czwartek: „Tosca".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Obłęd".

Piątek: „Związek atletów".

Sobota popoł.: „Pokojówka szuka miejsca" — wieczorem: „Związek atletów".

Niedziela popoł.: „Pokojówka szuka miejsca" — wieczorem: „Związek atletów".

Poniedziałek: „Związek atletów".

Wtorek: „Związek atletów".

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk powieści p. t. „POLOWANIE BOGÓW" p. JERZEGO MIECZYSŁAWA RYTARDA. Niezmiernie sensacyjna i doskonała ta powieść wyszła z pod pióra znanego i wysoce utalentowanego, młodego literata, którego talent powieściopisarski dał nam się już poznać z poprzednio wyszłej z pod prasy drukarskiej, tak wysoce zajmującej powieści, jak „WNIEBOWSTĄPIENIE". Autor „Polowania Bogów" zaszczytnie jest znany także szerszej i wykwintnej publiczności ze swego współpracownictwa w literackim miesięczniku „SKAMANDER".

DO NASZYCH KOMISENTÓW. Zawiadamiamy, że jeżeli do dnia 20 bm. nie otrzymamy zaległych kwot za nasze pismo, to z dniem 21 bm. wstrzymamy bezwzględnie wysyłkę pisma.

AUTORYTET WŁADZY PAŃSTWOWEJ I HONOR WOJSKA.

Związek Ludowo-Narodowy. Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji i Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe zapraszają na Wielkie Zebranie, które odbędzie się w niedzielę dnia 18 listopada br. o godz. 3 po południu pod hasłem: „O autorytet Władzy państwowej i honor Wojska". — Na zebraniu tem najwybitniejsi posłowie z wymienionych wyżej stronnictw oświetlą bolesne zajścia krakowskie na szerokiem tle stosunków wewnętrznych w państwie oraz położenia międzynarodowego Polski.

Wstęp za zaproszeniami, które wydają: Sekr. Z. L. N. (Kopernika 8), Sekr. Ch. D. (Potockiego 11), Sekr. P. S. L. „Piast" (Mały Rynek 4). **Zebranie w sali „Sokoła".**

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za dusze ś. p. poległych robotników i innych osób cywilnych, ofiar tragicznych zajść w dniu 6 listopada odbędzie się w sobotę dnia 17 listopada, jako w siódmy dzień po pogrzebie, w kościele św. Piotra o g. 10 rano.

UROCZYSTE PONTYFIKALNE NIESZPORY ŻAŁOBNE odbędą się w tej samej świątyni i w tym samym dniu o godz. 4 po południu. — O liczny udział w tem nabożeństwie uprasza się rodziny, krewnych, znajomych poległych i pobożną publiczość.

Śledztwo w sprawie krwawej tragedji Krakowa

Prokuratura zażądała wydania posłów Dr. Marka, Bobrowskiego i Stańczyka.

W sprawie krwawych zajść w dniu 6 bm. do wczoraj **śledztwo sądowe** spoczywało w rękach s. s. o. Świądrowskiego. Wczoraj odebrano sędziemu Świądrowskiemu prowadzenie śledztwa i oddano je w ręce **przybyłego specjalnie z ramienia Min. sprawiedliwości sędziego Huta ze Lwowa.** Również wyłączono wszystkich sędziów krakowskich od prowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Wczoraj po ukończeniu śledztwa policyjnego odstawiono z pod „Telegrafu" do więzień sądowych **Wincentego Pietrzyka, Józefa Wąchałę i Kazimierza Koprynię pod zarzutem zbrodni z § 68 (bunt).**

Prokuratura Państwa wytoczyła śledztwo o tę samą zbrodnię **adw. Dr. Klimeckiemu, Karolowi Kornickiemu, prezesowi Związku pocztowców, dalej Packanowi, kolejarzowi, Jasińskiemu, radcy m., Buczkowi, Musze, Urbańskiemu, Borzątkiewiczowi i Teperowi.** Równocześnie prokuratura zwróciła się do kancelarji sejmowej o **wydanie posłów Dra Bobrowskiego, Dra Marka i Stańczyka.**

W policji toczy się nadal śledztwo przeciw **7 aresztowanym** osobnikom. Z tych 5-ciu pochodzi z prowincji, których aresztowało wojsko w czasie rozbrajania żołnierzy. Kierownictwo śledztwa policyjnego spoczywa w rękach nadkomisarza **Dra Ryczkowskiego**, któremu dodano do pomocy **Dra Gertlera** z Województwa oraz cały aparat policji politycznej i brygady kryminalnej.

W ostatnich dniach przesłuchano **przeszło 60 świadków.**

Krwawy dramat przy ul. Warszawskiej.

Ofiara obławy policyjnej za bandytami.

Kraków, w listopadzie.

Ubiegłej nocy około godziny 3-ej zakradli się niewyśledzeni dotychczas włamywacze do mieszkania inż. Karola Detloffa, właściciela „Pomony", zamieszkałego przy ul. Warszawskiej l. 75.

Domownicy, usłyszawszy **podejrzane szmery**, zaalarmowali natychmiast policję, która, przybywszy na miejsce, **osaczyła dom i wszczęła obławę za opryszkami.** Złodzieje poczęli uciekać, chroniąc się na strych i dach domu. Policja dała **kilka strzałów** rewolwerowych w stronę uciekających włamywaczy, przyczem **jeden ze strzałów**, padłych wśród ciemności, **ugodził inż. Detloffa**, biorącego udział w obławie, **w brzuch.** Kula przeszyła wnętrzności, wychodząc na zewnątrz.

Ofiarę nieszczęśliwej obławy przewieziono **w groźnym stanie** do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Złodziei ująć nie zdołano.

O NAPRAWĘ RZECZYPOSPOLITEJ.

Związek Inteligencji Polskiej i Związek Zrzeszeń Urzędniczych Województwa Krakowskiego urządza pod powyższym tytułem cykl wykładów, który rozpocznie się w niedzielę dnia 18 listopada br. o godz. 6-tej po południu w sali Kopernika (Uniwersytet II p.) odczytem rektora Akademji Umiejętności **Dra K. Morawskiego, p. t. „Myśli o naprawie Rzeczypospolitej".** W następną niedzielę wygłoszą odczyty **prof. Uniw. Dr. Kutrzeba „Stosunek Polski do Gdańska", literat H. Rostworowski „O znaczeniu etyki dziennikarskiej w życiu państwowem", Dr. J. Krajewski „O obowiązkach obywatelskich wobec Państwa w dobie obecnej", poseł Byrka „O zasadach uzdrowienia skarbu Państwa", prof. Uniw. Dr. Dyboski „Co Polacy powinni sobie przywłaszczyć z kultury angielskiej", prof. Uniw. Dr. Kumaniecki „Wzmocnienie Państwa, a administracja".** — Odczyty odbywać się będą stale w niedziele, w sali Kopernika na Uniwersytecie o godz. 6-tej wieczór. — **Wstęp 20.000 Mk.**, dla akademików i młodzieży szkolnej **10.000 Mk.** — **Bilety wstępu przy wejściu.** — Ze względu na doniosłość sprawy, poruszonej w powyższych wykładach, pożądany jest jak najliczniejszy udział wszystkich, którym przyszłość naszego Państwa nie jest obojętną.

Kraków, dnia 14 listopada 1923.

PROGRAM PRZYJĘCIA POSŁÓW JUGOSŁAWIAŃSKICH W KRAKOWIE.

Wczoraj wieczorem odbyła się w Magistracie krakowskim konferencja członków Komitetu przyjęcia posłów jugosławiańskich celem ułożenia szczegółowego programu dwudniowego pobytu gości w naszem mieście. Przyjazd posłów nastąpi w niedzielę 18 bm. o godz. 9.45 rano. Oficjalne powitanie przez przedstawicieli: Prezydjum miasta, Województwa, wojskowości, Uniw. Jagiell., Izby handlowej i prasy, odbędzie się salonie recepcyjnym, poczem goście odjadą samochodami do hoteli. O godz. 10.30 rano zjedzą śniadanie w Grand Hotelu, poczem zwiedzą Muzeum Narodowe, gdzie powita ich dyr. Kopera; następnie zaś udadzą się na zwiedzenie kościoła Marjackiego i Bibljoteki Jagiellońskiej. O godz. 12.30 odbędzie się na cześć gości obiad w Starym Teatrze; o godz. 1.30 wyjazd do Wieliczki. Goście opuszczą Kraków w poniedziałek o 7-ej wieczór i udadzą się do Katowic. Wycieczka, której przewodniczy wiceprezes Skupczyny, p. Bakicz, obejmuje 35 osób.

ZA DUSZĘ ŚP. OFICERÓW I ŻOŁNIERZY, poległych na ulicach Krakowa dn. 6 bm., odbędzie się nabożeństwo żałobne w Krypcie „Grobów Zasłużonych" na Skałce, dn. 16 bm. o godz. 9 rano, na które ich Rodziny, Kolegów i Przyjaciół zapraszają OO. Paulini.

ECHA KRWAWYCH DNI. Od właściciela domu przy ul. Sławkowskiej p. Robackiego, otrzymujemy następujący list w związku z plotkami podanemi przez niektóre dzienniki, jakoby strzelano z jego kamienicy. Pisze on:

Nie jest prawdą, jakoby grupa komunistów ulokowała jeszcze w przededniu rzezi wtorkowej karabin maszynowy w domu moim pod komendą żyda miljardera, prawdą natomiast jest, że w domu tym nigdy nie był umieszczony karabin maszynowy. Również nie jest prawdą, jakoby z tego domu żyd miljarder skierował bojówkę na kościół Ks. Ks. Pijarów, prawdą natomiast jest, że z tego domu nie skierowano bojówki na kościół Ks. Ks. Pijarów. — Z poważaniem Marjan Major, wł. realn. i kupiec, ul. Sławkowska 26.

WIADOMOŚCI POLICYJNE. Wczoraj przyaresztowano znanego 16-letniego złodzieja, Józefa Trzosa, który skradł z wozu, stojącego na ul. Długiej, kurtkę na szkodę Jana Płonki, wieśniaka. — W restauracji hotelu „Imperjal" skradziono Zimmerspitzowi palto, wartości 10 miljonów Mp. — Chanie Landerer zaś skradziono z wozu spedytorskiego przy ul. Dietlowskiej siedm skór, wartości 90 miljonów Mp.

CZYJE DZIECKO? Onegdaj doprowadzono na policję 9-letnią Janinę Łabęcką, która błąkała się po ulicach miasta. Zbłąkaną dziewczynkę przyjęła chwilowo do swego mieszkania drowa Suffczyńska, zamieszkała przy ul. Lubelskiej l. 21.

MIĘSO I PIECZYWO ZNÓW PODROŻEJE. W piątek odbędzie się posiedzenie m. komisji cennikowej, na którem rozpatrywane będą cenniki, wniesione ostatnio przez cechy rzeźników, masarzy i piekarzy.

BEZCZELNY WYZYSK RESTAURATORÓW. Jak stwierdzono w ostatnim czasie kilku właścicieli podrzędnych restauracji krakowskich oszukiwało konsumentów w ten sposób, że potrawy mięsne, znaczone na karcie, jako wołowe, sporządzane były z mięsa końskiego. Przez podobne praktyki właściciele tych restauracji ciągną olbrzymie zyski, gdyż cena 1 kg mięsa końskiego wynosi 80.000 Mp, podczas gdy wołowiny wynosi z górą 300.000 Mp. Odpowiednie czynniki magistrackie winny wydać podległym sobie organom weterynaryjnym polecenie stałej kontroli mięsa w restauracjach, by nie dopuścić do podobnych oszustw, a w razie stwierdzenia tego rodzaju nadużyć, skierować sprawę na drogę sądową.

*

WETERANI POWSTANIA Z R. 1863—4 mieszkający w Krakowie poza Przytuliskiem, pragnący otrzymać bezpłatnie umundurowanie, niechaj wniosą pisemne prośby na ręce Zarządu Stowarzyszenia „Związek weteranów powstania z r. 1863—4 w Krakowie" ul. Pijarska 5 II p., najdalej do soboty 17 bm. **Krzyżanowski.**

*

Raid samochodów ciężarowych.

Warszawa (AW).

W niedzielę odbył się szereg uroczystości i obchodów z okazji piątej rocznicy zdobycia niepodległości. Związek ludowo-narodowy zorganizował szereg wieców w Warszawie, wieczorem odbyła się uroczysta Akademja z udziałem ministrów i szeregu wybitnych osobistości.

—o—

W Niemczech płynie krew!

(Rabunki sklepów).

Berlin. (PAT).

Wczoraj w różnych częściach miasta doszło do plądrowania. Tłum napadał przeważnie na sklepy z żywnością. Policji udało się rozpędzić plądrujących. Dokonano licznych aresztowań.

*

Jak donosi „Frankfurter Ztg.", wczoraj rano rozpoczął się atak separatystów na miasto Linburg. Uzbrojony oddział zaatakował ratusz, dotychczas brak dalszych szczegółów.

*

Republika nadreńska została ogłoszona w kilku miejscowościach Palatynatu. Pomiędzy separatystami a ich przeciwnikami doszło w Adenau do starcia, przyczem trzy osoby zostały zabite a jedna ranna.

Różne

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Ganobis Adam, ur. w r. 1908 unieważnia się. 6237

UDZIELAM korepetycji w zakresie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Korepetycja". 1074

Kalendarz wieczny niezbędny dla urzędów, adwokatów, banków, biur, domów handlowych i t. d. Cena Mp. 15.000. A. Weissmann, Kraków-Podgórze. 5058

KURS tkania kilimów i dywanów strzyżonych dla inteligencji po zniżonej cenie. Czysta 6, parter na prawo. 6211

Lokale

MIESZKANIA w jakiejkolwiek dzielnicy poszukuje się dla dwóch słuchaczek Uniwersytetu. Zgłoszenia z podaniem należy zwracać do Gońca Krak. pod „Dobre wynagrodzenie". 5075

2 POKOI umeblowanych lub nieumeblowanych poszukuję od 1 grudnia. Dzielnica obojętna. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „W. Z.". 1078

POSZUKUJĘ większego mieszkania, nadającego się do otwarcia przedsiębiorstwa handlowego. Warunki z podaniem adresu uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Przedsiębiorstwo". 1061

Kupno

DOM z ogrodem i urodzajnem polem kupię w pobliżu Krakowa, lecz tylko z pierwszych rąk. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Adm. Gońca Krak. pod „Kupno". 1079

PIANINO w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pod „Pianino" do Adm. „Gońca". 1030

LISA w bardzo dobrym stanie czarnego kupię. Zgłoszenia pod „Lis" do Adm. „Gońca". 1027

Poszukują Posady

PANIENKA z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady jako biuralistka lub jako ekspedjentka. Oferty do Adm. Gońca Kr. pod „Posada". 5078

KSIĄŻKOWY bilansista z dziesięcioletnią praktyką biurową, kawaler lat 35 poszukuje posady w poważnej firmie w Krakowie lub na prowincji. Łaskawe oferty pod „Zdolny" do Gońca Krak. 5076

NAUCZYCIELKA obejmie lekcję w prywatnym domu inteligentnym w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Gońca Krak. dla „Nauczycielki". 1054

OGRODNIK z kilkoletnią praktyką, zamiłowany botanik obejmie posadę w większem majątku. Złoszenia przyjmuje Adm. „Gońca Krak. pod „Zdolny". 5086

Matrymonialne

KTO pragnie się ożenić lub wyjść za mąż, niech z zaufaniem zwróci się pod „Felicja" w Nowym Sączu, skrytka pocztowa 12. 6149

MŁODA wdowa bezdzietna pragnie poznać tą drogą mężczyznę na odpowiednim stanowisku do lat 40, i szlachetnego serca. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administr. „Gońca Krak." pod „Wdowa". 1065

URZĘDNIK kawaler lat 30 poszukuje znajomości panny, celem ożenku. Panie poważnie myślące zechcą nadesłać oferty do Adm. Gońca Kr. pod „Urzędnik".

INTELIGENTNA wdowa, z lepszego domu, lat 24, szuka posady, jako towarzyszka lub gospodyni u samotnego pana, chętnie wojskowego na wyjazd. Adres: Zaleska, Stanisławów, Krassowskiego Nr. 8. 6220

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.